

ROK XLVII

NR 2 (161) 2021

Z POMOCĄ

WYDAWNICTWO KOMITETU POMOCY POLSKIM MISJOM

ST. HYACINTH MISSION FUND PUBLICATION CANADA



Każdy człowiek przychodzi na świat, aby dać świadectwo prawdzie



My wszyscy, słudzy tej prawdy, jaka przez samego Boga została zadana człowiekowi, musimy przy niej trwać szczególnie wówczas, gdy się jej sprzeciwiają.

Kardynał Karol Wojtyła, Rekolekcje watykańskie, 1976

Jego życie było godną podziwu syntezą modlitwy i działania. Jego duchowość była skoncentrowana na Chrystusie – prawdziwym Bogu i prawdziwym człowieku, a cechowały ją dwa bardzo głęboko przeżywane wymiary: kult miłosierdzia Bożego i pełne miłości nabożeństwo do Matki Bożej. (...) Krótko możemy powiedzieć, że papież Jan Paweł II był wielkim człowiekiem, wielkim papieżem i wielkim świętym.

Szesnaście lat po śmierci tego wielkiego papieża pojawiają się głosy, że za szybko został świętym i należy przeprowadzić ponownie procedurę kanonizacji. Z przerażeniem i oburzeniem obserwujemy obecnie niezwykle ostry atak skierowany w stronę Kościoła katolickiego. Codzienne akty nienawiści w różnych krajach wobec Kościoła wymierzone są bezsprzecznie także wobec osoby Jana Pawła II i jego nauczania. Wśród kłamstw i oszczerstw formułowanych w stosunku do papieża najczęściej powtarzane oskarżenie czyni z Jana Pawła II obrońcę pedofilów, tuszującego seksualne przestępstwa i przewinienia duchownych. Przeprowadza się tę akcję z premedytacją, tak żeby nie tylko podważyć autorytet papieża, ale go zszargać i zbezcześcić. Najgłośniejsza sprawa, dotycząca nominacji Th. McCarricka na arcybiskupa Waszyngtonu, została definitywnie i jednoznacznie wyjaśniona w specjalnym raporcie – wszelkie zarzuty zostały całkowicie odrzucone.

Na szeroką skalę realizowana kampania zniesławiająca papieża przejawia się na różnych polach. Wrogą reakcją budzą przesłania papieskie na temat rodziny, prawa naturalnego, ochrony życia od poczęcia do naturalnej śmierci, sprzeciw wobec relatywizacji i odcinania się od chrześcijańskich korzeni Europy. Kreowanie świata bez Boga w imię wolności jednostki („wszystko wolno”), odrzucenie Ewangelii, bo jest zbyt wymagająca i trudno jest sprostać wymaganiom moralnym, jakie stawia wiara – to antywartości kwestionujące porządek dobra i zła, prowadzące w ostatecznym rozrachunku do uczynienia z człowieka ofiary.

Jak pisał cytowany już kardynał-świadek Giovanni Battista Re: „Pragnąc stawić czoło przybierającemu coraz większe rozmiary zjawisku sekularyzacji” papież głosił zawsze „pierwszeństwo etyki względem ideologii, prymat osoby nad rzeczami, wyższość ducha nad materią”. Wzywał do pełnej miłosierdzia troski, nowej ewangelizacji formującej sumienia, zachęcającej do tego, „by wiara z przyzwyczajenia stawała się wiarą będącą osobistym wyborem, wiarą oświeconą, przekonaną i potwierdzoną świadectwem”.

Włoski kardynał Giovanni Battista Re, obecnie dziekan Kolegium Kardynalskiego, napisał na łamach „L'Osservatore Romano” w 2011 roku:

Boża Opatrzność zechciała obdarzyć mnie radością i przywilejem, jakim było przebywanie blisko papieża Jana Pawła II od początku jego pontyfikatu aż do końca. Uderzało w nim wiele rzeczy. Wielkie wrażenie robiła jego umiejętność przemawiania do tłumów, fascynacja, jaką budził w młodzieży, uderzała jego odwaga, łatwość posługiwania się różnymi językami; uderzało jego wielkie człowieczeństwo i głębia jego myśli. Jednak tym, co na mnie zawsze robiło największe wrażenie, była intensywność jego modlitwy. Była to modlitwa bardzo głęboka i bardzo osobista, a jednocześnie bliska tradycjom i pobożności Kościoła. Kiedy się modlił, zdawało się, że traci poczucie czasu.

Uderzający był sposób, w jaki zatapiał się w modlitwie – widoczne było u niego naturalne uniesienie, które pochłaniało go tak, jak gdyby nie miał żadnych ważnych obowiązków, wymagających jego czynnej obecności. W czasie modlitwy był skupiony, a jednocześnie naturalny i swobodny – co świadczyło o tym, że zjednoczenie z Bogiem było głęboko zakorzenione w jego duszy; modlił się z przekonaniem, z upodobaniem, żył modlitwą. Na modlitwie przygotowywał się do różnych spotkań, które miał odbyć w ciągu dnia lub w tygodniu. Przed podjęciem każdej ważnej decyzji Jan Paweł II długo ją rozważał na modlitwie, im ważniejsza była decyzja, tym dłużej trwała modlitwa.

Dla prawdziwie mrocznych sił różnej proveniencji nauczanie świętego papieża jest nie do zaakceptowania i dlatego jest fałszowane oraz brutalnie zwalczane. Kampania dyskredytowania Jana Pawła II, tego autentycznego budowniczego cywilizacji miłości, jest szczególnie bolesna dla Polaków. Ojczyzna papieża Polaka – zawsze i wszędzie podkreślającego swoją nierozzerwalną więź z krajem ojczystym – stanowiąca, jak się wydawało, ostoję ładu moralnego opartego na wierze katolickiej – staje się coraz bardziej widownią zacierania pamięci o Janie Pawle II i godzenia w jego osobę i jego nauczanie. W przekazach medialnych przy okazji jakichś rocznic, uroczystości, wydarzeń (eventów) przypomina się Jana Pawła II w kontekście kremówek, gry w piłkę na szkolnym boisku, spływów kajakowych, górskich wycieczek oraz garstki cytatów wybranych z homilii papieskich wygłoszonych podczas pielgrzymek do Polski. Drugi wizerunek Jana Pawła II konstruowany jest z bluźnierczych spektakli teatralnych i skandalicznych ekspozycji w różnych galeriach, profanacji jego pomników, oblewania ich czerwoną farbą i uszkodzania. Słychać propozycje czy wręcz nakazy wyeliminowania papieża z nazw ulic i innych miejskich przestrzeni, ponieważ „bronił pedofilów”. O tym pierwszym wizerunku można powiedzieć, że jest nieprawdziwy i niepełny poprzez swoje ograniczenie, drugi zasługuje na określenie celowej dyfamacji.

Celem niszczenia pamięci o Janie Pawle II i bezwzględnej akcji dyfamacyjnej jest pozbawienie Polaków największego autorytetu moralnego oraz, powtórzmy to jeszcze raz, uderzenie w Kościół katolicki w Polsce i w różnych innych krajach. Każdego dnia media dostarczają licznych przykładów chrystianofobii. Dochodzi do fizycznych napaści na duchownych, i nierzadko ich zabijania, następują dewastacje, podpalenia, profanacje kościołów i innych obiektów kultu religijnego, likwidowanie zabytkowych budowli sakralnych. Ponadto narastają różnego rodzaju represje wobec chrześcijan, więzienie obrońców życia, poparcie przez Światowy Zakon Szatana (Global Order of Satan) takich akcji jak strajk kobiet (Polska - październik 2020), wprowadzenie do szkół ideologii gender czy usuwanie z oficjalnych dokumentów identyfikacyjnych informacji o płci.

Wtak dramatycznej sytuacji, w jakiej znalazł się dzisiejszy Kościół i wiara katolicka, nasuwa się pytanie: jak skutecznie zatamować to rozlewające się zło, tę nienawiść i agresję? Odpowiedź można znaleźć u tego papieża, którego przesłaniem były słowa „Nie lękajcie się!”, wypowiedziane 22 października 1978 roku podczas mszy inauguracyjnej jego pontyfikatu. W rozmowie z Vittorio Messorim, w szesnastym roku swego pontyfikatu, Jan Paweł II jasno i dobitnie mówi:

Wezwanie „Nie lękajcie się” musimy odczytywać w bardzo szerokim wymiarze. W pewnym sensie było to wezwanie pod adresem wszystkich ludzi, wezwanie do przewycięzenia lęku w globalnej sytuacji współczesnego świata, zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie, na Północy i na Południu. Nie lękajcie się tego, coście sami stworzyli, nie lękajcie się świata tych wszystkich ludzkich wytworów, które coraz bardziej stają się dla człowieka zagrożeniem! Nie lękajcie się wreszcie siebie samych!

Na pytanie, dlaczego mamy się nie lękać, papież odpowiada:

Ponieważ człowiek został odkupiony przez Boga. (...) Odkupienie przenika całe dzieje człowieka, również przed Chrystusem, i przygotowuje jego eschatologiczną przyszłość. Jest tym światłem, które „w ciemnościach świeci i żadne ciemności nie potrafią jej ogarnąć (J1,5).

Potęga Chrystusowego Krzyża i zmartwychwstania jest zawsze większa od wszelkiego zła, którego człowiek może i powinien się lękać.

Słowa Chrystusa zmartwychwstałego „Nie lękajcie się!” są nam potrzebne (...) może bardziej niż kiedykolwiek. Słowa te są potrzebne wszystkim ludom i narodom całego świata. Trzeba, ażeby wracała do ich świadomości ta pewność, że istnieje Ktoś, kto dzierży losy tego przemijającego świata, Ktoś, kto ma klucze śmierci i otchłani, Ktoś, kto jest Alfa i Omega dziejów człowieka, zarówno indywidualnych, jak i kolektywnych. A ten Ktoś jest Miłością, Miłością uczłowieczoną, Miłością ukrzyżowaną i zmartwychwstałą, Miłością bez przerwy obecną wśród ludzi.

Rozmowę z Vittorio Messorim Jan Paweł II zakończył słowami:

Miał z pewnością wiele słuszności André Malraux, kiedy powiedział, że wiek XXI albo będzie wiekiem religii, albo go w ogóle nie będzie. Papież, który rozpoczął swój pontyfikat od słów: „Nie lękajcie się!”, stara się być wierny pełnej prawdzie tych właśnie słów i jest też zawsze gotów służyć człowiekowi, narodom i ludzkości w duchu tej ewangelicznej prawdy.

Dziękujemy Ci, Boże, za dar tego świętego papieża. **A** Kościoła – wierzymy - bramy piekielne nie przemogą.

Sierpień 2021

Joanna Konopacka

III Tajemnica Fatimska mówi o przeszłości? (fragmenty)

Kard. JOSEPH RATZINGER

Tak zwana trzecia «tajemnica» fatimska, której zapis po długim czasie zostaje tu w całości opublikowany na polecenie Ojca Świętego, była przedmiotem tak licznych spekulacji, że uważny czytelnik tego tekstu zapewne dozna rozczarowania lub uczucia głębokiego zdziwienia. Nie zostaje bowiem ujawniona żadna wielka tajemnica ani uchylona zasłona przyszłości. Widzimy Kościół męczenników minionego już stulecia ukazany w obrazie, który opisany jest trudno zrozumiałym językiem symbolicznym. Czy właśnie to Matka Chrystusa pragnęła przekazać chrześcijaństwu i ludzkości w epoce wielkich problemów i niepokojów? Czy ma to nam pomóc na początku nowego tysiąclecia? Czy też są to tylko projekcje wewnętrznego świata dzieci, wyrosłych w klimacie głębokiej pobożności, ale zarazem przerażonych kataklizmami, jakie zagrażały ich epoce? Jak powinniśmy rozumieć tę wizję, co o niej myśleć?

Objawienie publiczne i objawienia prywatne — ich miejsce w teologii

Zanim podejmiemy próbę interpretacji, której zasadniczy zarys można znaleźć w oświadczeniu, złożonym przez kardynała Sodano 13 maja tego roku na zakończenie liturgii eucharystycznej sprawowanej pod przewodnictwem Ojca Świętego w Fatimie, konieczne są pewne wstępne wyjaśnienia dotyczące sposobu, w jaki zgodnie z nauczaniem Kościoła należy rozumieć w kontekście życia wiary zjawiska takie jak objawienia fatimskie. Nauczanie Kościoła rozróżnia między «objawieniem publicznym» a «objawieniami prywatnymi». Między tymi dwiema rzeczywistościami istnieje różnica nie tylko stopnia, ale także istoty. Określenie «objawienie publiczne» oznacza działanie objawiające Boga, skierowane do całej ludzkości, któremu nadano formę literacką w dwóch częściach Biblii — w Starym i Nowym Testamencie. Nazywamy je «objawieniem», ponieważ w nim Bóg stopniowo dał się poznać ludziom, do tego stopnia, że sam stał się człowiekiem, aby przyciągnąć do siebie i ze sobą zjednoczyć cały świat przez swego wcielonego Syna Jezusa Chrystusa. Nie jest to zatem przekaz czysto intelektualny, ale żywotny proces, w którym Bóg zbliża się do człowieka; naturalnie, w tym procesie pojawiają się także treści, które są przedmiotem zainteresowania rozumu i pomagają w rozumieniu tajemnicy Boga. Proces ten ogarnia całego człowieka, a więc także — ale nie tylko — rozum. Ponieważ Bóg jest jeden, także Jego wejście w historię, które przeżywa On wraz z ludzkością, jest jedyne i zachowuje swoje znaczenie w każdej epoce, a jego zwieńczeniem było życie, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. W Chrystusie Bóg powiedział wszystko, to znaczy wypowiedział samego siebie, i dlatego objawienie zakończyło się wraz z urzeczywistnieniem tajemnicy Chrystusa, które znalazło wyraz w Nowym Testamencie. Aby wyjaśnić, na czym polega ten ostateczny i całkowity charakter objawienia, Katechizm Kościoła Katolickiego przytacza tekst św. Jana od Krzyża: «Od kiedy Bóg dał nam swego Syna,

który jest Jego jedynym Słowem, nie ma innych słów do dania nam. Przez to jedno Słowo powiedział nam wszystko naraz. (...) To bowiem, o czym częściowo mówił dawniej przez proroków, wypowiedział już całkowicie, dając nam swego Syna. Jeśli więc dzisiaj ktoś chciałby Go jeszcze pytać lub pragnąłby jakichś wizji lub objawień, nie tylko postępowałby błędnie, lecz także obrażałby Boga, nie mając oczu utkwionych jedynie w Chrystusa, szukając innych rzeczy lub nowości» (KKK, 65; św. Jan od Krzyża, Subida al Monte Carmelo, II, 22).

Fakt, że w Chrystusie oraz poprzez świadectwo, jakie dają o Nim księgi Nowego Testamentu, zakończyło się jedyne objawienie Boże skierowane do wszystkich narodów, wiąże Kościół z jedynym wydarzeniem historii świętej oraz ze słowem Biblii, które potwierdza i interpretuje to wydarzenie; nie znaczy jednak, że Kościół może dziś wpatrywać się wyłącznie w przeszłość i jest skazany na jej jałowe powtarzanie. Katechizm tak o tym mówi: «Chociaż jednak Objawienie zostało już zakończone, to nie jest jeszcze całkowicie wyjaśnione; zadaniem wiary chrześcijańskiej w ciągu wieków będzie stopniowe wnikanie w jego znaczenie» (n. 66). Te dwa aspekty — więz z jedynym wydarzeniem oraz postęp w rozumieniu go — zostały bardzo dobrze przedstawione w mowach późniejszych Chrystusa, gdzie rozstając się z uczniami, mówi do nich: «Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz [jeszcze] znieść nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie (...). On Mnie otoczy chwałą, ponieważ z mojego weźmie i wam objawi» (por. J 16, 12-14). Z jednej strony Duch prowadzi i w ten sposób otwiera dostęp do wiedzy, której brzemienia wcześniej nie można było udźwignąć, bo brakowało podstawy ku temu — na tym polega nigdy do końca nie zmierzona rozległość i głębia chrześcijańskiej wiary. Z drugiej strony to prowadzenie jest jakby «braniem» ze skarbnicy samego Jezusa Chrystusa, której niewyczerpana głębia objawia się dzięki temu przewodnictwu Ducha. Katechizm przytacza w tym kontekście głębokie słowa papieża Grzegorza Wielkiego: «Słowa Boże wzrastają wraz z tym, kto je czyta» (n. 94, Grzegorz Wielki, In Ez. 1, 7, 8). Sobór Watykański II wskazuje trzy zasadnicze drogi, na których urzeczywistnia się przewodnictwo Ducha Świętego w Kościele, a zatem także «wzrastanie słowa»: dokonuje się ono poprzez kontemplację oraz dociekanie wiernych, przez głębokie rozumienie, płynące z doświadczenia duchowego, oraz przez nauczanie tych, «którzy wraz z sukcesją apostołską otrzymali niezawodny charyzmat prawdy» (Dei verbum, 8).

W tym kontekście możemy teraz poprawnie zrozumieć pojęcie «objawienia prywatnego», które odnosi się do wszystkich wizji i objawień, jakie nastąpiły po ukształtowaniu się Nowego Testamentu; jest to zatem kategoria, do której musimy zaliczyć orędzie fatimskie. Posłuchajmy jeszcze, co mówi na ten temat przede wszystkim Katechizm: «W historii *ciąg dalszy na str. 6*

Cyprian Kamil Norwid**“Po to właśnie”**

Coraz to z Ciebie jako z drzazgi smolnej
 Wokoło lecą szmaty zapalone
 Gorejąc nie wiesz czy stawasz się wolny
 Czy to co Twoje będzie zatracone
 Czy popiół tylko zostanie i zamęt
 Co idzie w przepaść z burzą.
 Czy zostanie
 Na dnie popiołu gwiazdzisty dyjament
 Wiekuistego zwycięstwa zaranie?

Wiary dziś życzę Tobie, że zostanie
 Bo na tej ziemi jesteś po to właśnie
 By z ognia zgłiszcza
 Mógł powstać dyjament
 Wiekuistego zwycięstwa zaranie

Czy wiesz, że jesteś po to właśnie!

Położ rękę na sercu
 Otwórz oczy szeroko i skacz!
 Powiedz: Teraz lub nigdy
 Zamiast: Będzie co ma być
 I nie czekaj aż głód spełni
 Twoje cierpienie! Tak!

***** (A Pani cóż ja powiem?...)**

A Pani cóż ja powiem?... oto, że w tym życiu
 Nic straconego nie ma na jawie, ni w skryciu,
 I wszystko jest zmieniane tylko - na toż samo,
 Wyższe lub niższe, bliższe albo oddalone;
 A co zginęło - myślisz - zakryte jest bramą
 Lub cieniem jej, i z czasem będzie wyświecone!
 I żadna łza, i żadna myśl, i chwila, i rok
 Nie przeszły, nie przepadły, ale idą wiecznie,
 Ulotną myśl z czasami zamieniając w wyrok,
 A wyrok w treść istniejącą bardzo niestatecznie.
 I nie ma grobów... oprócz w sercu lub w sumieniu,
 I nie ma krzyżów... oprócz na zimnym kamieniu,
 Albowiem krzyż jest życie, już wiek dziewiętnasty
 Nowina! którą przecie z najweselszym żalem
 Maryje i Salome, trzy święte niewiasty,
 Przyniosły były jeszcze - tam, do Jeruzalem!...

Źródło: poezja.org/wz/

Wybór poezji: Jola Danielak

Kochani

Minał kolejny dziwny rok, trudny dla wszystkich. Jesteśmy z Wami, Drodzy Misjonarze i pomimo utrudnień staramy się pomóc. Kronika uświadamia nam, że cały świat objęty jest niepewnością. Pozostaje modlitwa i ufność w Bogu.

Wasze listy świadczą, że niejedna misja przeżywała COVID i, o ile wiemy, nikt nie odszedł z misjonarzy, a przecież żyliście często w niepewności, a może w strachu o podopiecznych.

Na całym świecie Kościół był i jest ograniczony w sprawowaniu Sakramentów. W październiku, miesiącu Maryjnym, powróćmy do „Tajemnicy Fatimskiej”, do objawień, gdzie Benedykt XVI wyślnia aspekty objawień publicznych i prywatnych.

Kącik Jana Pawła II daje wgląd w duchowość Jana Pawła IIgo. Jego wezwanie „każdy człowiek przychodzi na świat, aby dać świadectwo prawdzie”... jest wezwaniem na nasze dzisiejsze czasy.

Tymczasem tak jak na cały Kościół – na szeroką skalę jest realizowana kampania zniesławiająca naszego Papieża. Niech Jego zachęta „by wiara z przyzwyczajenia stała się wiarą będącą osobistym wyborem, wiarą oświeconą, przekonaną i potwierdzoną świadectwem” – stała się naszą maksymą w trudnych czasach zamętu, gdzie zła jest tak dużo, że jesteśmy ogarnięci lękiem. Zawołanie „Nie lękajcie się” niech dodaje nam nadziei na zwycięstwo Chrystusa, bo on jest „Miłością bez przerwy obecną wśród ludzi”.

Idąc za myślą Norwida:

„Wiary dziś życzę Tobie, że zostanie
 Bo na tej ziemi jesteś po to właśnie
 By z ognia zgłiszcza
 mógł powstać dyjament
 Wiekuistego zwycięstwa zaranie
 Czy wiesz, że jesteś po to właśnie!”

Szczęść Boże

Bożena Wielgosz

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Z żalem zawiadamiamy,
 że po dramatycznej walce z COVID-19
 odszedł do Pana w okresie Wielkanocy,
 w wieku 73 lat,
 nasz współpracownik Z Pomocą

ś.p. Marek Rudowski

Człowiek wysportowany –
 pilot, żeglarz, nurek, lotnik,
 przyjaciel młodzieży i instruktor.
 Wyrazy współczucia przekazujemy Zonie, Synom
 i przyjaciółom.
 Niech Go Pan obejmie Swoim Miłosierdziem.

Redakcja

ciąg dalszy ze str. 4

zdarzały się tak zwane objawienia prywatne; niektóre z nich zostały uznane przez autorytet Kościoła. (...) Ich rolą nie jest (...) «uzupełnianie» ostatecznego Objawienia Chrystusa, lecz pomoc w pełniejszym przeżywaniu go w jakiejś epoce historycznej» (n. 67). (...)

Struktura antropologiczna objawień prywatnych

W dotychczasowych rozważaniach staraliśmy się określić, jakie miejsce zajmują objawienia prywatne w teologii, teraz zaś, zanim podejmiemy próbę interpretacji orędzia fatimskiego, musimy jeszcze spróbować wyjaśnić pokrótce ich charakter antropologiczny (psychologiczny). Antropologia teologiczna rozróżnia w tej dziedzinie trzy formy postrzegania, lub «wizji», a mianowicie: wizję zmysłową, a więc zewnętrzne postrzeganie cielesne, postrzeganie wewnętrzne i wizję duchową (*visio sensibilis — imaginativa — intellectualis*). Jest oczywiste, że w przypadku wizji z Lourdes, Fatimy itp. nie mamy do czynienia z normalnym zewnętrznym postrzeganiem zmysłowym: widziane w nich obrazy i postaci nie są zewnętrznym elementem przestrzeni, jak na przykład drzewo czy dom. Jest to zupełnie ewidentne na przykład w odniesieniu do wizji piekła (opisanej w pierwszej części «tajemnicy» fatimskiej) czy też do wizji zawartej w trzeciej części «tajemnicy», ale to samo można z łatwością wykazać także w przypadku innych wizji, przede wszystkim dlatego, że nie widzieli ich wszyscy obecni, ale tylko sami «widzący». Jest też oczywiste, że nie są to bezobrazowe «wizje» duchowe, z jakimi można się spotkać w wyższych stopniach mistyki. Należą one zatem do pośredniej kategorii postrzegania wewnętrznego, które dla widzącego ma niewątpliwie moc uobecniania, tak że wizja jest dla niego równoważna z zewnętrznym zjawiskiem postrzegalnym zmysłowo.

Widzenie wewnętrzne nie oznacza, że mamy do czynienia z wytworem fantazji, który jest jedynie wyrazem subiektywnej wyobraźni. Oznacza raczej, że dusza styka się z czymś rzeczywistym, chociaż ponadzmysłowym, i zyskuje zdolność widzenia tego co niewidzialne, niepostrzegalne dla zmysłów — do postrzegania «zmysłami wewnętrznymi». Dusza styka się tu z prawdziwymi «przedmiotami», choć nie należą one do świata zmysłowego, do jakiego przywykliśmy. Potrzebna jest do tego wewnętrzna czujność serca, której najczęściej człowiekowi brakuje, bo zbyt silny jest nacisk rzeczywistości zewnętrznej oraz obrazów i myśli wypełniających umysł. Osoba widząca zostaje wyprowadzona poza czystą zewnętrżność i styka się z głębszymi wymiarami rzeczywistości, które stają się dla niej postrzegalne. Być może pozwala to zrozumieć, dlaczego właśnie dzieci są uprzywilejowanymi adresatami takich objawień: ich umysł nie jest jeszcze zbyt zniekształcony, ich wewnętrzna zdolność postrzegania nie została jeszcze nadmiernie uszczuplona. «Nawet usta dzieci i niemowląt oddają Ci chwałę» — odpowiada Jezus słowami Psalmu 8 (w. 3) na zarzuty arcykapłanów i starszych, którzy oburzali się na dzieci wołające «hosanna!» (por. Mt 21, 16).

«Wizja wewnętrzna», jak powiedzieliśmy, nie jest wytworem wyobraźni, lecz prawdziwym sposobem postrzegania rzeczywistości. Wiąże się jednak z pewnymi ograniczeniami. Już w postrzeganiu zewnętrznym zawsze wchodzi w grę także czynnik subiektywny: nie postrzegamy czystego przedmiotu, ale dociera on do nas przez filtr zmysłów, które muszą go dla nas «przełożyć». Jest to jeszcze bardziej oczywiste w przypadku wizji wewnętrznej, zwłaszcza wówczas, gdy dotyczy ona rzeczywistości, które same w sobie wykraczają poza nasz widnokrąg. Podmiot, czyli człowiek widzący, zostaje tu zaangażowany jeszcze głębiej. Widzi tak, jak mu pozwalają jego konkretne możliwości, na miarę dostępnych mu sposobów obrazowania i poznania. W wizji wewnętrznej proces przekładu dokonuje się na jeszcze większą skalę niż w wizji zewnętrznej, tak że podmiot współuczestniczy w istotnej mierze w kształtowaniu obrazu tego, co mu się ukazuje. Jedyne obrazy, jakie może powstać, musi być na jego miarę i odpowiadać jego możliwościom. Wizje te nie są więc nigdy zwykłymi «fotografiami» rzeczywistości pozaziemskiej, ale wyrażają także możliwości i ograniczenia podmiotu postrzegającego.

Można to wykazać na przykładzie wszystkich wizji wielkich świętych; oczywiście, dotyczy to też wizji dzieci fatimskich. Obrazy przez nie nakreślone nie są bynajmniej czystym wytworem ich wyobraźni, ale owocem rzeczywistego postrzegania natury wyższej i wewnętrznej; jednakże nie należy sobie też wyobrażać, jakoby została tu na chwilę uchylona zasłona rzeczywistości pozaziemskiej i ukazało się w swojej najczystszej istocie niebo, jakie mamy nadzieję kiedyś oglądać w ostatecznym zjednoczeniu z Bogiem. Obrazy są raczej — by tak rzec — syntezą bodźca pochodzącego z Wysoka oraz możliwości, jakimi dysponuje podmiot postrzegający, to znaczy dzieci. Z tego powodu język obrazowy w tych wizjach jest językiem symbolicznym. Kardynał Sodano mówi o nich, że «nie opisują szczegółowo przyszłych wydarzeń, ale syntetycznie i zwięźle ukazują na jednolitym tle fakty odległe od siebie w czasie, nie określając dokładnie ich kolejności ani długości trwania». To zagęszczenie czasu i przestrzeni w jednym obrazie jest typowe dla tego rodzaju wizji, które najczęściej można odczytać dopiero a posteriori. Nie każdy element wizji musi tu mieć konkretny sens historyczny. Istotna jest wizja jako całość, a podstawą rozumienia szczegółów musi być całokształt obrazów. Centralna treść danego obrazu ujawnia się ostatecznie w świetle tego, co stanowi absolutne centrum chrześcijańskiego «proroctwa»: centrum znajduje się tam, gdzie wizja staje się wezwaniem i znakiem wskazującym drogę ku woli Bożej.

Próba interpretacji «tajemnicy» fatimskiej

Pierwsza i druga część «tajemnicy» fatimskiej zostały już tak szeroko omówione w literaturze dotyczącej tego tematu, że nie ma potrzeby wyjaśniać ich tutaj po raz kolejny. Chciałbym jedynie pokrótce zwrócić uwagę na punkt najbardziej istotny. Przez jedną straszną chwilę dzieci doświadczyły

wizji piekła. Widziały upadek «dusz biednych grzeszników». Z kolei zostaje im powiedziane, dlaczego wystawiono je na to przeżycie: «Aby ich ratować» — ukazać im drogę zbawienia. Przychodzą tu na myśl słowa z Pierwszego Listu św. Piotra: «cel waszej wiary — zbawienie dusz» (1, 9). Jako droga do tego celu wskazany zostaje — ku zaskoczeniu ludzi z anglosaskiego i niemieckiego kręgu kulturowego — kult Niepokalanego Serca Maryi. Aby to zrozumieć, wystarczy tu krótkie wyjaśnienie. W języku biblijnym «serce» oznacza centrum ludzkiego istnienia, skupiające w sobie rozum, wolę, temperament i wrażliwość, w którym człowiek znajduje swą jedność i swe wewnętrzne ukierunkowanie. «Niepokalane serce» to według Mt 5, 8 serce, które dzięki oparciu w Bogu osiągnęło doskonałą jedność wewnętrzną i dlatego «ogłada Boga». «Kult» Niepokalanego Serca Maryi oznacza zatem zbliżanie się do takiej postawy serca, w której fiat — «bądź wola twoja» — staje się centrum kształtującym całą egzystencję. Gdyby ktoś podniósł zastrzeżenie, że nie powinniśmy jednak stawiać istoty stworzonej między nami a Chrystusem, należałoby przypomnieć, iż Paweł nie wahał się powiedzieć do swoich wspólnot: naśladowujcie mnie! (1 Kor 4, 16; Flp 3, 17; 1 Tes 1, 6; 2 Tes 3, 7. 9). Na przykładzie Apostoła mogą się one namacalnie przekonać, co znaczy iść za Chrystusem. My natomiast od kogóż moglibyśmy uczyć się tego w każdej epoce lepiej niż od Matki Chrystusa?

Tak więc dochodzimy wreszcie do trzeciej części «tajemnicy» fatimskiej, która tutaj po raz pierwszy zostaje opublikowana w całości. Jak wynika z zamieszczonych wcześniej dokumentów, interpretacja, którą kardynał Sodano przedstawił w swoim oświadczeniu z 13 maja, została najpierw przedłożona bezpośrednio siostrze Łucji. Wypowiadając się na ten temat, siostra Łucja zauważyła przede wszystkim, że została jej dana wizja, ale nie jej interpretacja. Interpretacja, powiedziała, nie należy do widzącego, ale do Kościoła. Jednakże po odczytaniu tekstu stwierdziła, że przedstawiona interpretacja odpowiada temu, czego sama doświadczyła, i że ze swej strony uznaje ją za prawidłową. W dalszym ciągu niniejszych rozważań możemy zatem jedynie dać pogłębione uzasadnienie dla tej interpretacji, wychodząc od kryteriów wcześniej omówionych.

Podczas gdy kluczem do pierwszej i drugiej części «tajemnicy» są — jak przypomnieliśmy — słowa «zbawiać dusze», kluczem do tej «tajemnicy» jest potrójne wołanie: «Pokuta, Pokuta, Pokuta!» Przychodzą na myśl pierwsze słowa Ewangelii: *paenitemini et credite evangelio* (Mk 1, 15). Rozumieć znaki czasu znaczy: rozumieć pilną potrzebę pokuty — nawrócenia — wiary. Jest to właściwa odpowiedź na moment dziejowy niosący wielkie zagrożenia, które zostaną ukazane w następnych obrazach. Pozwolę sobie w tym miejscu na osobiste wspomnienie: siostra Łucja powiedziała mi w rozmowie, że coraz wyraźniej uświadamia sobie, iż celem wszystkich objawień było nakłonienie do nieustannego wzrastań w wierze, nadziei i miłości — cała reszta miała prowadzić tylko do tego.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej poszczególnym obrazom. Anioł z ognistym mieczem stojący po lewej stronie Matki Bożej przypomina podobne obrazy z Apokalipsy. Przedstawia groźbę sądu, wiszącą nad światem. Myśl, że świat może spłonąć w morzu ognia, nie jawi się już bynajmniej jako czysty wytwór fantazji: człowiek sam przez swoje wynalazki zgotował na siebie ognisty miecz. Wizja wskazuje potem na siłę, która przeciwstawia się mocy zniszczenia — jaśniejąca blaskiem postać Matki Bożej i pochodzące w jakiś sposób od tego blasku — wezwanie do pokuty. W ten sposób zostaje podkreślone znaczenie wolności człowieka: przyszłość nie jest bynajmniej nieodwołalnie przesądzona, a obraz, który widziały dzieci, nie jest wcale filmem ukazującym z wyprzedzeniem przyszłość, w której niczego już nie można zmienić. W rzeczywistości całe widzenie odbywa się wyłącznie po to, aby przypomnieć o wolności i nadać jej konstruktywny kierunek. Celem wizji nie jest zatem pokazanie filmu z przyszłości już raz na zawsze ustalonej. Jej cel jest dokładnie przeciwny — ma ona mobilizować siły do przemiany ku dobru. Dlatego całkowicie chybione są fatalistyczne interpretacje «tajemnicy», w których stwierdza się na przykład, że sprawca zamachu z 13 maja 1981 r. był jedynie narzędziem Bożego planu, kierowanym przez Opatrzność, i dlatego nie mógł działać w sposób wolny; to samo dotyczy innych, podobnych opinii, z jakimi można się spotkać. Wizja mówi raczej o niebezpieczeństwach i o sposobach uchronienia się od nich.

Kolejne zdania tekstu raz jeszcze ukazują bardzo wyraźnie symboliczny charakter wizji: Bóg pozostaje nieporównywalnie wielki i jest światłością, która przerasta wszelką naszą zdolność widzenia. Ludzie jawią się jak gdyby w zwierciadle. Musimy mieć zawsze na uwadze to wewnętrzne ograniczenie wizji, której granice zostają tu wyraźnie ukazane. Przyszłość widoczna jest tylko «jakby w zwierciadle, niejasno» (1 Kor 13, 12). Rozważmy teraz poszczególne obrazy, jakie pojawiają się kolejno w zapisie «tajemnicy». Miejsce akcji zostaje oznaczone przez trzy symbole: stromą górę, wielkie miasto w połowie zrujnowane i na koniec wielki krzyż, zбитy z nieociosanych belek. Góra i miasto symbolizują miejsce, w którym toczy się historia ludzi: historia jako mozolne wspinanie się ku górze, historia jako środowisko ludzkiego tworzenia i współistnienia, ale zarazem jako miejsce zniszczenia, w którym człowiek sam unicestwi dzieło własnych rąk. Miasto może być miejscem wspólnoty i postępu, ale także miejscem skrajnych niebezpieczeństw i zagrożeń. Na górze wznosi się krzyż — cel i punkt orientacyjny historii. W krzyżu zniszczenie zostało przemienione w zbawienie; krzyż jawi się jako znak nędzy historii i jako obietnica dla niej.

Pojawiają się tu z kolei postaci ludzkie: Biskup odziany w Biel («mieliśmy przecucie, że to jest Ojciec Święty»), inni biskupi, kapłani, zakonnicy i zakonnice, na koniec mężczyźni i kobiety różnych klas i pozycji społecznych. Papież wydaje się wyraźnie poprzedzać pozostałych, drząc i cierpiąc w obliczu wszystkich otaczających go okropności. Nie tylko budowle miasta są na pół zburzone — droga Papieża wie-

dzie pośród martwych ludzkich ciał. Droga Kościoła zostaje tu zatem opisana jako Droga Krzyżowa, jako wędrówka przez czas przemocy i zniszczenia. W tym obrazie można dostrzec historię całego minionego stulecia. Podobnie jak różne miejsca na ziemi są syntetycznie ukazane w dwóch obrazach — góry i miasta — i zwrócone ku krzyżowi, tak też różne chwile dziejowe są przedstawione skrótowo: w widzeniu możemy rozpoznać minione stulecie jako wiek męczenników, jako wiek cierpień i prześladowań Kościoła, jako wiek wojen światowych i licznych wojen lokalnych, które toczyły się w jego drugiej połowie i sprawiły, że ludzkość zaznała nowych form okrucieństwa. W «zwierciadle» tej wizji widzimy przechodzących świadków wiary kolejnych dziesięcioleci. Odnośnie do tego warto przytoczyć zdanie z listu, jaki siostra Łucja napisała do Ojca Świętego 12 maja 1982 r.: «trzecia część ,tajemnicy’ odnosi się do słów Naszej Pani: ,jeżeli nie, Rosja rozszerzy swoje błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowania Kościoła. Dobrzy będą męczennicy a Ojciec Święty będzie bardzo cierpieć, wiele narodów zostanie zniszczonych’».

W Drodze Krzyżowej tego minionego stulecia postać Papieża odgrywa szczególną rolę. W obrazie uciążliwego wchodzenia na szczyt góry można z pewnością dostrzec jednocześnie odwołanie do różnych papieży, którzy poczynając od Piusa X aż do obecnego Papieża mieli udział w cierpieniach swojego stulecia i starali się iść przez nie drogą wiodącą ku krzyżowi. W wizji również Papież zostaje zabity na drodze męczenników. Czyż Ojciec Święty, kiedy po zamachu z 13 maja 1981 r. polecił przynieść sobie tekst trzeciej «tajemnicy», mógł nie rozpoznać w nim własnego przeznaczenia? Tamtego dnia znalazł się bardzo blisko granicy śmierci i sam tak wyjaśniał potem swoje ocalenie: «macierzyńska dłoń kierowała biegiem tej kuli i Papież (...) w agonii (...) zatrzymał się na progu śmierci» (13 maja 1994 r.). Fakt, iż «macierzyńska dłoń» zmieniła bieg śmiertelności pocisku, jest tylko jeszcze jednym dowodem na to, że nie istnieje nieodwołalne przeznaczenie, że wiara i modlitwa to potężne siły, które mogą oddziaływać na historię, i że ostatecznie modlitwa okazuje się potężniejsza od pocisków, a wiara od dywizji.

Zakończenie «tajemnicy» przywodzi na myśl obrazy, które Łucja mogła widzieć w książkach do nabożeństwa, a których treść nawiązuje do odwiecznych intuicji wiary. Jest to wizja krzepiąca, w której historia pełna krwi i łez zostaje jak gdyby poddana uzdrawiającej mocy Boga. Aniołowie stojący pod ramionami krzyża gromadzą krew męczenników i «skrapiają» nią dusze, które zbliżają się do Boga. Krew Chrystusa i krew męczenników są tu ukazane razem: krew męczenników wypływa z ramion krzyża. Ich męczeństwo połączone jest więzią solidarności z męką Chrystusa, stanowi z nią jedno. Męczennicy dopełniają braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała (por. Kol 1, 24). Samo ich życie stało się Eucharystią, wpisana w tajemnicę ziarna, które obumiera i przynosi owoc. Tertulian powiedział, że krew męczenników jest zasiewem chrześcijan. Podobnie jak ze śmierci Chrystusa, z Jego

otwartego boku narodził się Kościół, tak też śmierć świadków wydaje owoce dla przyszłego życia Kościoła. Wizja z trzeciej części «tajemnicy», na początku tak wstrząsająca, kończy się zatem obrazem pełnym nadziei: żadne cierpienie nie jest daremne i właśnie Kościół cierpiący, Kościół męczenników staje się drogowskazem dla człowieka poszukującego Boga. Miłościwe dłonie Boga przyjmują nie tylko cierpiących takich jak Łazarz, który dostał wielkiego pocieszenia i jest tajemniczym obrazem Chrystusa, który dla nas zechciał się stać ubogim Łazarzem; chodzi tu o coś więcej: z cierpienia świadków wypływa moc oczyszczająca i odnawiająca, ponieważ ponawia ono w teraźniejszości cierpienie samego Chrystusa i wnosi w obecną rzeczywistość jego zbawczą skuteczność.

Dochodzimy w ten sposób do ostatniego pytania: co oznacza «tajemnica» fatimska jako całość złożona z trzech części? Co ma nam powiedzieć? Przede wszystkim musimy stwierdzić za kardynałem Sodano, że «wydarzenia, do których odnosi się trzecia część ,tajemnicy’ fatimskiej, zdają się już należeć do przeszłości». Jeżeli były tu przedstawione konkretne wydarzenia, to należą już one do przeszłości. Kto się spodziewał sensacyjnych przepowiedni apokaliptycznych o końcu świata lub o przyszłych wydarzeniach historycznych, z pewnością dozna zawodu. Fatima nie pozwala nam zaspokoić tego rodzaju ciekawości, podobnie zresztą jak cała wiara chrześcijańska nie chce i nie może być pożywką dla naszej ciekawości. To, co pozostaje, mogliśmy dostrzec od razu na początku naszych rozważań nad zapisem «tajemnicy»: jest to zachęta do modlitwy, ukazanej jako droga do «zbawienia dusz», a zarazem wezwanie do pokuty i nawrócenia.

Chciałbym na koniec powrócić jeszcze do kluczowych słów «tajemnicy» fatimskiej, które słusznie zyskały wielki rozgłos: Moje Niepokalane Serce zwycięży. Co to oznacza? Serce otwarte na Boga i oczyszczone przez kontemplację Boga jest silniejsze niż karabiny i oręż wszelkiego rodzaju. Fiat wypowiedziane przez Maryję, to słowo Jej serca, zmieniło bieg dziejów świata, ponieważ Ona wydała na ten świat Zbawiciela — ponieważ dzięki Jej «tak» Bóg mógł się stać człowiekiem w naszym świecie i pozostaje nim na zawsze. Szatan ma moc nad tym światem, widzimy to i nieustannie tego doświadczamy; ma moc, bo nasza wolność pozwala się wciąż odwołać od Boga. Od kiedy jednak sam Bóg ma ludzkie serce i dzięki temu skierował wolność człowieka ku dobru, ku Bogu, wolność do czynienia zła nie ma już ostatniego słowa. Od tamtej pory nabiera mocy słowo: «Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat» (J 16, 33). Orędzie z Fatimy wzywa nas, byśmy zaufali tej obietnicy.

Kard. JOSEPH RATZINGER

Prefekt Kongregacji Nauki Wiary

całość na: <https://www.fronda.pl/a/iii-tajemnica-fatimska-mowi-o-przeszlosci-wyjasnia-kard-ratzinger,161628.html>

“CZŁOWIEK JEST WTEDY WIELKI, GDY POTRAFI KOCHAĆ CAŁYM SERCEM I DAĆ DRUGIEMU TO, CO W NIM JEST Z BOGA”
Siostra Bożena Skolimowska

AMERYKA POŁUDNIOWA



Z BOLIWII

s. Elżbieta PRZYBYŁ
 ks. Krzysztof WALENDOWSKI
 s. Halina SŁĄBA
 s. Małgorzata PARYS

Z Boliwii pisze s. Jordana Elżbieta Przybył

28 czerwca, 2021

Kochani Przyjaciele Misji,

Przesyłam rozliczenie z otrzymanych od Was pieniędzy. Obecnie jestem w Polsce na wakacjach, dlatego pocztą prześlę też rachunki.

W czasie Pandemi Covid 19, za

otrzymane pieniądze kupiłam materiały szkolne dla dzieci i trochę żywności dla ludzi starszych i schorowanych.

Dziękuję za Waszą pomoc, zapewniam o modlitwie,

Siostra Jordana Elżbieta Przybył

Do rozliczenia dołączam kilka zdjęć. Pozdrawiam, s. Jordana



s. Jordana SSP



Z Boliwii pisze ks. Krzysztof Walendowski

Oruro, 2 maja, 2021

Szczęść Boże!

Droga Pani Mario,

Kochani Dobrodzieje Fundacji St. Hyacinth Mission Fund.

Przesyłam serdeczne pozdrowienia z Oruro. Przesyłam rozliczenia (...)

Bardzo dziękuję za kolejne wsparcie i naszą współpracę. Cieszymy się, że możemy liczyć na Państwa wsparcie w tych niespokojnych czasach. Zaangażowanie Waszej Fundacji jest konkretnym wkładem w misyjną działalność Kościoła! za co serdecznie dziękujemy.

Liczę na dalszą współpracę.

Ja lecę do Polski na wakacje tak jak już pisałem Pani Marii, gdzie nie byłem już od ponad 4 lat.

Jeszcze raz składam serdeczne Bóg zapłać za wszystko.

Z wyrazami szacunku, dziękczynienia i darem modlitwy,

P. Krzysztof Walendowski, SVD

Z Boliwii pisze s. Halina Słaba

Tupiza, 30 maja, 2021

Szczęść Boże Kochani Dobrego serca.

Przesyłam moc pozdrowień i jeszcze większą moc wdzięczności za dar pomocy w zakupie xera do naszego Domu Dziecka w Tupiza w Boliwii.

Obecnie gdy dzieci uczą się wirtualnie przez internet sprzęt xero był niezbędny w edukacji dzieci. Udało



nam się go zakupić i możemy spokojniej pracować z naszymi dziećmi.

W Domu Dziecka przebywa obecnie 26 dzieci w różnym przedziale wiekowym.

Ja od stycznia rozpoczęłam posługę w Tupiza. Jest to 40 tys. miasteczko na wysokości 3 tys. m. Okolice i góry są bardzo piękne. Pracujemy tutaj od prawie 40 lat.

Prowadzimy katechizację dzieci. Prowadzimy też internat dla dziewcząt i pomagamy przy parafii gdzie posługują O. Redemptoryści.

Bardzo serdecznie dziękujemy za okazaną pomoc i dobro.

Niech Bóg Mi-



łosierny Wam Kochani błogosławi i łaską swą ogarnie wszystkie intencje.

Z modlitwą i wdzięcznością,

Siostra Halina Słaba

Z Boliwii pisze s. Małgorzata Parys

14 sierpnia, 2021

Droga Pani Bożeno.

Ogromnie jesteśmy wdzięczne za

otrzymaną dotację. W większości przeznaczylismy ją na leki i leczenie z powodu covid-19. Niestety też chorowaliśmy. Bogu dziękować mamy to za sobą.

Codziennie powierzamy Panu

WSZYSTKICH o wielkim i hojnym sercu - Niech Pan będzie im nagrodą. Życzymy wszystkiego najlepszego.

Z Bogiem,

Siostra Małgorzata Parys

EUROPA



Z ROSJI

s. Adriana GODLEWSKA

ks. Jerzy JAGODZIŃSKI

Z Rosji pisze s. Adriana Godlewska

Wielkanoc 2021

Droga Redakcjo
i Drodzy Przyjaciele Misji,

Z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego przesyłamy najserdeczniejsze życzenia.

Z pamięcią w modlitwie,
s.M. Adriana Godlewska
s. M. Jana i podopieczni

Niech zwycięstwo Chrystusa Zmartwychwstałego napełnia wasze serca Bożym pokojem, radością, a także wiarą w lepsze jutro.

Niech radość wielkanocna pomaga z zapałem przeżywać owocnie i z radością każdy dzień, który otrzymujemy z rąk

CHRYSTUSA ZMARTWYCHWSTAŁEGO.



Godlewska k.j. (sk. Holbiana)



Z Rosji pisze s. Adriana Godlewska

13 czerwca, 2021

Rozliczenie i podziękowanie.

Droga Redakcjo,
Drodzy Przyjaciele Misji.

Przesyłamy Wam gorące pozdrowienia już z ciepłego Petersburga i wyrażamy swoją ogromną wdzięczność za okazaną nam pomoc materialną.

Wiosną, tak jak i jesienią, wszyscy nasi podopieczni chorowali w lekkiej formie na „tajemniczą” infekcję. Dzięki Bogu nie było tak ciężko, jak ubiegłego roku i już wszyscy

są zdrowi.

Pieniążki, które otrzymaliśmy od was pozwoliły nam zakupić lekarstwa, pampersy, środki higieny i dezynfekcji, dlatego tak szybko uporał się z chorobą.

Bardzo małymi krokami robi się coraz cieplej, co pozwala nam wychodzić z podopiecznymi na spacer. Mamy nadzieję, że w czerwcu temperatury będą już stabilne i będzie można wszystkich uzależnionych od wózków inwalidzkich wywieźć na podwórko. Babcie bardzo tęsknią za słońcem, świeżym powietrzem i za przyrodą.

Nasza misja w Rosji - w Petersburgu

to służba starszym ludziom. Wokół nich toczy się całe nasze życie.

Dziękujemy Panu Bogu za każdy przeżyty dzień i za wszystkich, którzy nas wspierają materialnie i otaczają swoją modlitwą.

My również zapewniamy swoją modlitwę wszystkim ofiarodawcom i ich rodzinom oraz życzymy, aby Pan Bóg Wam błogosławił na każdy dzień a Maryja nasza Matka otaczała swoją macierzyńską opieką.

Wdzięczne za wszystko –

*Siostra Adriana
Siostra Jana, podopieczni i pracownicy*

Godlewska k.j. (M. Kobiłkowska)

Z Rosji pisze o. Jerzy Jagodziński

*Pomoc finansowa na wydatki
medyczne w 2021 r.*

15 maja 2021 r.

Szanowni Państwo,

Jeszcze raz chciałbym podziękować za Państwa zainteresowanie naszymi problemami i konkretną pomoc finansową w wysokości (...), którą już, któryś rok z rzędu od Państwa otrzymaliśmy. Pan Bóg uwrażliwia serca i pobudza człowieka do miłosiernego działania się z braćmi.

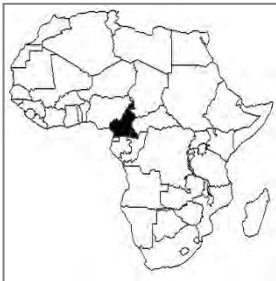
Państwa pomoc jest dowodem na to, że próżne są opowiadania pesymistów iż świat jest nieczuły i zły. Jakże często takie myśli burzą pokój w sercach ludzi żyjących tu - na nieludzkiej ziemi! O tej ziemi najwymowniej świadczy fakt, że jeszcze do niedawna słowo Bóg pisało się z małej litery, a słowo rewolucja - z wielkiej i że w cerkwiach i kościołach były magazyny, publiczne toalety, bary, sale sportowe; że przewóz obrazków, Pisma Świętego i dewocjonaliów przez sowiecką granicę był traktowany jako próba propagowania... pornografii!

Ileż tej ziemi potrzeba miłości, by mogła wyzdrowieć? Czasem nawet jej własne dzieci nie potrafią tej miłości okazać. Trzeba ją ukochać nam - obcym, pomimo historycznych krzywd, o których trudno zapomnieć.

Niech Państwo przyjmą wyrazy naszej wdzięczności za swą ofiarność. Pan Bóg, który widzi w ukryciu niech Państwu odplaci szczerą miarą!

Szczęście Boże,

o. Jerzy Jagodziński, SVD



Z KAMERUNU

s. Rafała RAŚ
s. Teodora GRUDZIŃSKA
s. Dariusza Urszula DĄBROWSKA

Z Kamerunu pisze s. Rafała Raś

Doumé, 31 maja, 2021

Z radością piszę dzisiaj do Was, by Wam podziękować za dar w postaci pieniędzy (...).

Pieniądze te przeznaczyłam tak jak Wam już pisałam w mojej prośbie, dla młodocianych matek - dziewcząt.

Tu w Kamerunie jest ich bardzo dużo. Często same wychowują po kilkoro dzieci, ale też często pozostawiają je babciom, ciotkom lub komuś innemu.

Dzieci te są często biedne i niedożywione. Toteż kupiłam dla nich częściowo mleko w proszku, mydło, a większość kwoty przeznaczyłam na leczenie, które we współpracy z CARITAS Diecezjalnym zapewniamy potrzebującym i chorym maluchom.

Te młodociane matki nie radzą sobie w życiu, nie ukończyły one średnich szkół, dlatego bez śred-



niego wykształcenia nie mogą nigdzie podjąć pracy.

Oto jak przedstawia się lista moich wydatków związanych z projektem i otrzymaną kwotą: mleko w proszku, leczenie, środki higieniczne.

Ze względu na czas epidemii, ludziom żyje się coraz trudniej: przychodzą do nas ciągle z prośbą o pomoc, dlatego i ja jeśli to możliwe, proszę « pomóżcie nam ».

Jeszcze raz bardzo dziękuję i zapewniam Was o mojej pamięci w modlitwie.

Siostra Rafała Raś 



Z Kamerunu pisze s. Teodora Grudzińska

Ndelele, 25 lutego, 2021

*Podziękowanie, rozliczenie
i zdjęcia*

Kochani serdecznie dziękuję za pomoc otrzymaną od Was za pośrednictwem Ewy Gawin z Bertoua,

dnia 10 lutego, 2021.

Przy najbliższej okazji odebrałyśmy pieniądze i zrobiłyśmy zakupy. Dołączam rozliczenie, faktury i zdjęcia.

Zrealizowano projekt dla 13 osób, które trzeba było dożywić bo leczenie antybiotykami trwa 6 mie-

sięcy. Serdecznie dziękuję za pomoc w dożywianiu ludzi dotkniętych gruźlicą.

U nas jest od tygodnia czas napiętej walki z korono-wirusem, ale to wygląda jak "kosmos". Na 100 otrzymanych testów w szkole średniej wyszło ponad 60 przypadków pozytywnych z małymi objawami.



Nikt nie myśli o respektowaniu izolacji, bo jak w jednym pomieszczeniu śpi 6 osób itd., o noszeniu masek to samo.

Upał straszny więc po co się "otulać", leków nie kupią, bo nie ma pieniędzy na leczenie jak się nie czuje umierająco...

Polecam Was Kochani Bogu przez ręce Św. Józefa i już na Święta Wielkanocne życzę wielu łask od Zmartwychwstałego Chrystusa.

Pozdrawiam,

P.S.

Myślę, że to mój ostatni projekt, bo po 35 latach w Afryce trzeba

odlecieć na stałe do Polski i Boga według Jego Woli.

Szczęść Wam Boże w czynieniu dobra, Bóg to widzi i dobro zawsze wróci do tego kto go czyni.

Siostra Teodora Grudzińska z Ndelele

Z Kamerunu pisze s. Dariusza, Urszula Dąbrowska

Ayos, 7 września, 2021

Szczęść Boże.

Jesteśmy siostrami ze Zgromadzenia Opatrzności Bożej.

Od ponad 20 lat posługujemy na misjach w Kamerunie posługując wśród chorych, dzieci, młodzieży.

W tym roku otworzyliśmy sierociniec - nazwany przez nas Domem Opatrzności Bożej dla dziewcząt. Obecnie mamy ich 15.

Są to dziewczynki z bardzo ubogich rodzin, w większości nie mające rodziców. Trójka rodzeństwa posiada mamę, jednak jest ona osobą chorą psychicznie, nie będącą w stanie zająć się dziećmi.

Reszta to prawdziwe sieroty - bite, przetrucane z rąk do rąk, wykorzystywane, będące tanią siłą roboczą w dalszej rodzinie.

Potrzeby są bardzo duże. Pomimo, iż prowadzimy duchową adopcję, wystarcza to jedynie na pokrycie szkoły dziecka, zakup mundurka. Resztę czyli przybory, wyżywienie,

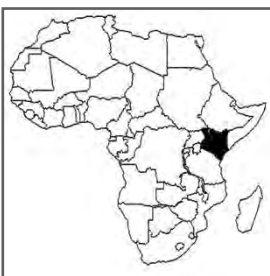
nie, ubiór, lekarstwa - musimy pokryć z pozyskanych pieniędzy.

Zwracamy się tutaj z ogromną prośbą do Was Kochani o wsparcie nas w wyżywieniu naszych dzieci, na ile oczywiście pozwolą możliwości finansowe.

Dziękujemy za każde otrzymane dobro, jest go z Waszej strony bardzo dużo.

Pozdrawiamy z całego serca i ogarniamy modlitwą.

*Siostra Dariusza
Urszula Dąbrowska z Ayos*



Z KENII

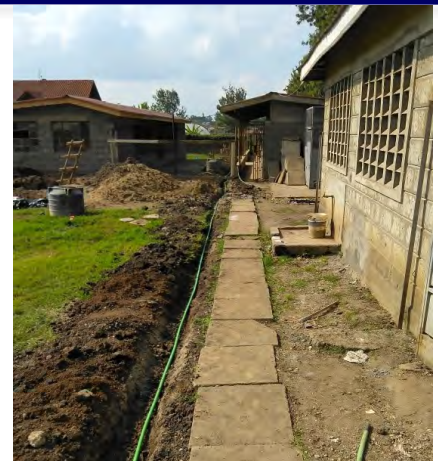
s. Ascelina Elżbieta KOWIEL

Szczęść Boże, Pani Bożeno,
Serdecznie pozdrawiam z Kenii.

Z Kenii pisze s. Ascelina, Elżbieta Kowiel

11 czerwca, 2021

Jeszcze raz bardzo dziękuję za otrzymaną pomoc. W załączniku jest sprawozdanie i skany rachunków.



Zapewniam o pamięci w modlitwie za naszych darczyńców i wszystkich zaangażowanych w Fundacji "Z Pomocą".

Z Panem Bogiem,

Siostra Ascelina, Elżbieta Kowiel

SR. Ascelina Kowiel

P.S.

Zgłoszone w podaniu potrzeby:

zbiornik na wodę,

pompa i materiały hydrauliczne.



Z MADAGASKARU

s. Iwona KORNILUK
ks. Krzysztof KOŚLIK
ks. Mariusz KASPERSKI
s. Władysława PIRÓG

Z Madagaskaru pisze Iwona Korniluk,

Berevo, 23 marca, 2021

Szczęście Boże Pani Bożeno,

(...) Dnia 19 lutego 2021 roku otrzymaliśmy od was wsparcie finansowe w wysokości (...) na zakup leków. Leki zostały zakupione w dwóch ratach i są na to dwie faktury.

Bardzo serdecznie dziękuję za wsparcie i dobre serce. Bardzo żęście mi i naszym chorym pomogli,

bo dzięki wam mamy za co kupić leki by później nasi mieszkańcy i chorzy mogli znaleźć pomoc i wyzdrowienie ze swych dolegliwości.

Zdjęcia i faktury w następnej wiadomości.

Z Panem Bogiem i dobrego przeżywania postu życzę .

Pozdrawiam serdecznie i dziękuję



za pomoc. Szczęście Boże,
Siostra Iwona Korniluk

Korniluk Iwona



Z Madagaskaru pisze ks. Krzysztof Koślik

Volobe, 7 kwietnia
Wielkanoc 2021

Szczęście Boże Pani Jolu i cała Redakcjo „z Pomocą”,

Chrystus Zmartwychwstał!
Prawdziwie Zmartwychwstał!

Alleluja!

Kochani, obyście Go spotkali i spotykali każdego dnia.

Obyście byli ŚWIADKAMI tego spotkania każdego dnia.

Pozdrawiam świątecznie,

o. Krzysztof Koślik, OMI



Z Madagaskaru pisze ks. Krzysztof Kościłk
17 grudnia 2020 /5 czerwca, 2021

*Rozliczenie za pomoc udzieloną
w 2018*

Szczęść Boże.

Na samym początku bardzo serdecznie pozdrawiam i dziękuję za kontakt.

Następnie **BARDZO PRZEPRA-**

SZAM za zwłokę w rozliczeniu za pomoc.

Wszystko miałem już przygotowane w pierwszej połowie tego roku. Nasza misja w Mahanoro ma często problemy z zasięgiem telefonicznym, a co się z tym wiąże z internetem. Pod koniec kwietnia mój komputer odmówił posłuszeństwa. Dla mnie osobista tragedia. Wszystkie ważne dane, pliki, zdjęcia przepadły.





Do tego jeszcze pandemia, która uniemożliwiła próbę naprawy i odzyskania danych. Nasz Rząd Malgaski do końca sierpnia pozamykał wszystkie miasta i drogi między nimi.

Po trzech latach, w maju miałem pojechać na kolejny urlop. Udało się dopiero we wrześniu. W Polsce

Z Madagascaru pisze o. Mariusz Kasperski

Toamasina, 16 maja, 2021

Pani Bożeno,

Szczęść Boże!

Pozdrawiam z Madagaskaru, z miasta Toamasina. Przepraszam, że długo nie pisałem, ale ostatnio miałem

udało mi się naprawić i odzyskać część danych z komputera. W związku z tym resztę danych do rozliczenia uzupełniałem do tej pory.

Poniżej, w załącznikach przesyłam to co udało mi się zdobyć. Proszę mi powiedzieć czy mam wypełnić jeszcze jakiś formularz. Jeśli tak

bardzo trudny czas. Od 18 marca byłem chory na koronawirusa, wariant południowo - afrykański. Przeszedłem to bardzo ciężko. Dziękuję Bogu, że żyję i mogę pracować.

Od Wielkiej Soboty mamy na Madagaskarze restrykcje. Od niedzieli 25 kwietnia mamy zamknięte kościoły, nie można się przemieszczać pomiędzy poszczególnymi

to, proszę o przesłanie go.

Z góry bardzo dziękuję za wszelką pomoc i jeszcze raz BARDZO PRZEPRASZAM za tak długą zwłokę

Z Bożym błogosławieństwem i darem modlitwy,

Krzysztof Koślik, OMI

regionami. Mamy nadzieję, że najgorsze już za nami.

Przesyłam rozliczenie z ostatniego projektu. Z całego serca dziękuję.

Niech dobry Bóg wynagrodzi!

*O. Mariusz Kasperski OMI
Superior Delegatury*

P. Kasperski Mariusz OMI

Z Madagascaru pisze o. Mariusz Kasperski

Toamasina, 15 maja 2021

Rozliczenie z projektu:

Wyposażenie 46 uczniów i dwóch klas szkolnych do alfabetyzacji w wiosce Ambalataratasy - Fianarantsoa w sprzęt do nauki czytania i pisania.

Ambalataratasy, to jedna z czterech wiosek plemienia Betsileo, położona na obrzeżach miasta Fianarantsoa i jednocześnie na obrzeżach naszej oblackiej parafii św. Eugeniusza de Mazenoda - Sahalava. Wioska ta liczy około 950 mieszkańców. Nie ma tutaj prądu i wody z kranu.

Ze względu na brak pieniędzy na posłanie dzieci do szkoły, w ciągu ostatnich lat bardzo wzrosła w tych wioskach liczba analfabetów, która ciągle rośnie. Są to dorośli, młodzież i dzieci, którzy nie umieją pisać i czytać.

W maju 2019 roku Oblaci wybudowali w tej wiosce nowy budynek, Salę Wielofunkcyjną, która jest używana jako miejsce nauki, różnych zebrań i jako miejsce modlitwy. Nauczanie w tutaj utworzonym Centrum Alfabetyzacji rozpoczęło się w październiku 2019. Nauka pisania i czytania odbywa się w dwóch grupach po 23 osoby w każdej z nich. Cykl nauczania trwa dwa lata.

Mając na uwadze najbardziej proste potrzeby tych 46 uczniów, dwóch nauczycieli i miejsca nauczania, przygotowaliśmy projekt o wartości (...). Od "Z Pomocą" otrzymaliśmy (...), co równa się (...). Zgodnie z programem, pozostałą wartość pokryła oblacka Parafia świętego Eugeniusza de Mazenoda, na której terenie odbywa się nauczanie.

Na skutek kryzysu spowodowanego restrykcjami koronawirus, mocno podniosły się ceny wszystkich

rzeczy, dlatego też wzrosła ostateczna cena wykonania projektu. Na szczęście Parafia mogła dołożyć brakujące pieniądze. Część placu parafii jest wynajmowana na parking dla samochodów i stąd właśnie były pieniądze na realizację projektu.

Odpowiedzialny za wykonanie projektu byłem ja, O. Mariusz Kasperski OMI, Przełożony Oblatów na Madagaskarze. Na miejscu wszystkie prace doglądał Ojciec Proboszcz François de Sales Ratovaonirina, OMI.

Do naszego rozliczenia załączam:

1. Zaświadczenie o odbiorze pieniędzy przesłanych przez Western Union
2. Opis wykonania projektu w języku francuskim z tabelą, zrobionym przez Ojca François podającą ceny kupionych lub zrobionych rzeczy
3. Cztery faktury w języku malgaskim i francuskim zakupionych i zrobionych rzeczy



Część dzieci w szkole w okresie Pandemii koronawirus

4. Podziękowanie od parafii i od rodziców uczniów
5. Zdjęcia kupionych rzeczy, zrobionego sprzętu
6. Lista otrzymanych rzeczy w języku francuskim

Nauka pisania i czytania pomoże nabyć najbardziej potrzebne w życiu podstawowe umiejętności i zwiększy poczucie własnej wartości wśród tych ludzi, którzy uważają się za drugą kategorię, w porównaniu do tych z miasta.

Dlatego z całego serca Wam, dziękujemy za pomoc dla dzieci i młodzieży nie umiejących pisać i czytać.

Odwdzięczamy się naszą modlitwą.
Niech dobry Bóg wynagrodzi!

*O. Mariusz Kasperski, OMI
Superior Delegatury OMI
na Madagaskarze*

P. Kasperski Mariusz OMI

P.S.

Z powodu epidemii koronawirus mało uczniów przychodziło na lekcje w momencie robienia raportu.

Jak wszystko wróci do normy po epidemii, to zrobimy nowe zdjęcia.



*Z Madagaskaru pisze s. Sława
Władysława Piróg*

29 marca, 2021

"Z Pomocą" Wielkanoc 2021

Pokój i Dobro p. Jolu,

Bardzo dziękuję za nowy numer "Z Pomocą". Z zainteresowaniem go czytam.

Przed nami Święta Zmartwychwstania Pana. Nowe życie, nowa

nadzieja, nowa radość.....

Tak jak u rodziny Fary, której historią dzielę się z wami.

Z darem modlitwy,

Siostra Sława Władysława Piróg, fmm

Przesyłam też kilka zdjęć. Może wam się przydadzą...

*Nasz Nowy Dom,
dzieląc się radością ...*

Sam tytuł zapewne kojarzy się ze słynnym programem w telewizji Polsat o takiej samej nazwie. (...)

Daleko nam do nich jeżeli chodzi o wykonanie i piękno. To jak odległość z Polski na Madagaskar. Daleko, bardzo daleko, ale łączy nas jedno: to radość i nadzieja ofiarowana potrzebującym rodzinom. Wraz z nowym domem, zaczyna się nowe, lepsze życie z uśmiechem na ustach i wiarą w dobroć Boga, który działa poprzez ludzi o sercu Anioła.

Fara jest w grupie dzieci objętych adopcją szkolną od niedawna. Mała przedszkolanka, która nie umiała się uśmiechać, coś powiedzieć. Bo jak to zrobić kiedy inne dzieci się z niej śmieją. A bo to ma rozczochrane włosy, starą podartą sukienkę i poplamiony fartuszek, nie ma butów, nie mówiąc już o plecaczku do szkoły czy jakichkolwiek przyborach. Fara to był taki mały smutasek o przepięknych oczach, które czekały, aby wydobyć z nich blask i dziecięcą radość.

Dziewczynka ma dwóch starszych braci i jednego młodszego. Kiedy jej mama była w ciąży zmarł im tato. Rodzina mieszkała w szałasie sklecionym z byle czego.



Potem udało im się wybudować domek na terenie należącym do państwa, gdzie takie domki stoją jeden obok drugiego. Teren podmokły, wszędzie pełno śmieci i wszechobecne szczury.

W czasie okresu suchego było łatwiej, ale kiedy przyszła pora deszczowa, jedyne małe pomieszczenie było ciągle zalane.

Dzieci szukały na śmietniku starych reklamówek, aby zatkać dziury w dachu. Tak naprawdę to nie było tam dachu, ale jakieś stare szmaty położone na deskach.

Głód był ich codziennością. Mama czasem znalazła pracę jako pracznica, ale jak mówi : zarobiłam 2 zł na dzień, a 1 kg ryżu kosztuje tutaj 3 zł 50 groszy. Kiedy w domu nie było nic do jedzenia, mama wysyłała dzieci na rynek, aby zebrały, albo szukały jedzenia w śmietniku. To bardzo przykry widok. Cała trójka bardzo chciała się uczyć. Dzieci z zazdrością patrzyły na swoich rówieśników taszcących mały plecak z kilkoma zeszytami i idących do szkoły. Dziś wszyscy chodzą do Szkoły Parafialnej, a Fara korzysta z naszej stołówki na misji.

Znalazła w Polsce dobrą osobę, która wspiera jej edukację. To dzięki tej pomocy udało nam się zbudować dom dla rodziny Fary.

(...) Stary dom został zburzony a nowy nabrał kształtów i świeżości. Dzieci najbardziej cieszyły się z piętrowego łóżka (dotychczas wszyscy spali na podłodze).

W naszym klasztorным domu znalazł się stół, półka, krzesła, koce i firanki.

Wraz z nowym domem zawitał na nowo uśmiech w rodzinie. Fara dostała też nowe ubrania, torebkę, termosik i lalkę. Mieć lalkę o niebieskich oczach, było jej marzeniem od dawna.

I wtedy słońce zaświeciło z mocą ! Fara jakby narodziła się na nowo: uśmiechnięta, gadatliwa, bawiąca się z dziećmi jak jedna z nich. Patrzyłam na nią i pomyślałam : tak niewiele potrzeba... Ta odrobina miłości, uwagi, konkretnej pomocy tworzy nowego człowieka, który ma prawo żyć w godności.

Nowy dom dodał skrzydeł mamie dzieci. Szuka możliwości i pomysłu jak wyjść z biedy i zapewnić dzieciom należne im dzieciństwo. Co tydzień dajemy im jedzenie, aby dzieci nie grzebały już na śmietniku, ale się uczyły. Jeszcze potrzeba im kilku rzeczy, np. garnka do gotowania bo w domu jest tylko jeden.

Kiedy rodzina zobaczyła nowy domek, to ich zachwyty był taki sam jaki widziałam we wspomnianym wcześniej programie. Ta ich radość staje się też moim udziałem i dziękuję Panu Bogu, że stawia na mojej drodze wielu potrzebujących. Dziękuję też Panu za tych wszystkich, którzy nie zamykają oczu i serca, którzy potrafią się dzielić. To dzielenie staje się ich bogactwem.

Tym wszystkim osobom o sercu Anioła Dobroci raz jeszcze wyrażam moją wdzięczność. Nasza zakonna wspólnota w każdy poniedziałek modli się za was, dziękując że skrzyżowały się nasze drogi i prosząc Pana o te łaski, które czynią człowieka potrzebnym czyli szczęśliwym. Bóg



Stary dom



Nowy dom



zapłać za waszą modlitwę i życzliwość.

Matka Teresa z Kalkuty powiedziała kiedyś :

« Potrafisz zrobić coś, czego ja nie potrafie. »

Ja potrafię zrobić coś, czego Ty nie potrafisz.

I razem robimy coś pięknego dla Boga. »

Z darem modlitwy,

Siostra Władysława Piróg, fmm
(sr Sława) z Madagaskaru

Władysława Piróg fmm

Adopcja szkolna

"Wtedy się prawdziwie daje,
kiedy ten kto daje jest tak samo szczęśliwy jak ten kto otrzymuje
i kiedy się zaciera granica między daniem a otrzymywaniem.

Ten kto daje
i nie spodziewa się odpłaty
ma zawsze w ręku kwiat radości.

Tego co się czyni z miłości
nigdy się nie traci
lecz to trwa nieustannie
i powiększa swą wartość".

Witam i pozdrawiam wszystkich w tym Nowym Roku 2021. Niech słowa tej modlitwy będą moim, naszym życzeniem dla każdego z Was.

"Panie, ocal w nas zachwyty
przymnóż zdziwienia
i niech człowiek na człowieku polegać może.
Oby każda chwila naszego życia była przepełniona
wiarą, nadzieją i miłością".

Raz jeszcze bardzo dziękuję za wsparcie i zyczliwość jakiej doświadczamy od was od wielu, wielu już lat. Jedną z form pomocy jaką prowadzimy to „Adopcja szkolna”.

To piękna i konkretna pomoc. Skorzystało i korzysta z niej wiele dzieci dla których możliwość nauki daje szansę na lepsze dziś i jutro. Z radością obserwuję zmianę i postęp nie tylko u konkretnego dziecka, ale też u całej rodziny. Od czasu do czasu organizujemy spotkania i szkolenia dla dorosłych, odwiedzamy ich na wioskach i staramy się - dzięki waszej pomocy - szczególnie podkreślić czas Świąt czy zakończenia roku. Wtedy jest lepszy obiad w stołówce, skromne ale dające wiele radości prezenty, zakup ryżu i innych podstawowych produktów na czas tzw. przejściowy kiedy ludzie czekają na żniwa ryżu (od stycznia do marca). Dzięki różnorodnej pomocy mogliśmy i możemy pomóc niektórym rodzinom polepszyć ich warunki bytowe.

Dziękuję Panu za dar każdego, kto pomaga nam realizować adopcję szkolną. Cieszę się bardzo z postępu i radości naszych podopiecznych.



Niech ta radość będzie udziałem nas wszystkich, bo dzięki konkretnemu wsparciu możemy czynić dobro drugiemu człowiekowi. Powtórzę za św. Pawłem : *"Czuję się tylko rozdawcą otrzymanych darów"*.

W realizacji programu "Adopcja szkolna" pomagają mi siostry malgaskie z mojej wspólnoty.

Obecnie jestem na misji w stolicy. Dzieci objęte pomocą szkolną pochodzą z różnych regionów wyspy. W tej chwili pomagamy 160 dzieciom, ale są jeszcze i takie, które czekają na swoich Aniołów Dobroci.

Przekazujemy informacje o dziecku na początku adopcji szkolnej, na koniec roku szkolnego i w okresie Bożego Narodzenia. W ciągu roku jest też możliwa korespondencja. Często dzieci same robią kartki, piszą kilka słów no i bardzo lubią dostawać zdjęcia swoich opiekunów, a także wysyłać swoje.

Niektóre dzieci są tak biedne, że trzeba im kupić przybory szkolne, lekarstwa, ubrania etc. Bo rodzice nie są w stanie im tego zapewnić. Dziękuję za każdy dar, który pozwala sprawić radość, tym żyjącym na co dzień w ubóstwie dzieciom. Ileż jest roześmianych oczu na widok słodyczy, ubrań, zabawek czy też prostego mydła.

Przekazuję z serca płynące **"Misaotra - dziękuję"** za każdy gest solidarności z nami, za nadzieję jaką niesie wasza modlitwa i życzliwość. Dziękuję za dzielenie z nami trudów misji. Nie ma małych darów. Wszystkie są cenne i wielkie.

**"Plomień twej świecy pozostanie tak samo jasny,
choć udzielił się światła innym.
Kiedy ofiarujesz komuś odrobinę szczęścia
ono wraca do ciebie i pozostaje..."**

Za ten ogrom dobra, który dociera do nas, niech Wam dobry Bóg wynagrodzi i błogosławi każdego dnia.

Siostra Władysława Piróg, Franciszkańka, Misjonarka Maryi, Madagaskar

**„Człowiek jest wielki nie przez to co posiada
lecz przez to czym się dzieli z innymi.”**

Św. Jan Paweł II

Nasza Marie Kanto z przedszkola zawsze wita nas swoim uśmiechem i okazuje radość ze spotkania. To mi przypomina życzenia, które kiedyś przeczytałam:

**„Życzę, abyś zawsze był komuś potrzebny,
Życzę tej radości, gdy czyjaś twarz rozjaśnia się na twój widok”.**

MISAOTRA – DZIĘKUJEMY !





Z TOGO

ks. Robert JURZYSTA

Z Togo pisze ks. Robert Edward Jurzysta

15 lutego, 2021

Serdecznie pozdrawiam tym razem już z Barkoissi.

W sobotę był mój powrót z Lomé. Dziś uczestniczymy w jednodniowych rekolekcjach Wielkopostnych dla kapłanów, jest to organizowane co roku dla nas, abyśmy potem mieli czas na dobre przygotowanie naszych parafian do Świąt Wielkanocnych.

U mnie Kościół jest otwarty i kaplice we wioskach, więc pracuję normalnie razem z katechetami. Oczywiście trzeba przestrzegać wytycznych co do Covid-19. Mamy więc Msze Święte, katechezę, spotkanie grup modlitewnych i przygotowanie Katechumenów do

Chrztu Świętego i innych sakramentów.

W większości diecezji wszystko jednak pozamykane ze względu na liczne zachorowania na Covid-19.

Dlatego w tym roku będzie o wiele mniej Chrzta i sakramentów. Życie duchowe ludzi podupadło ze względu na pandemię. Słabiej uczestniczą w modlitwie, katechezie czy we Mszy Świętej.

A tymczasem polecam Bogu nas Wszystkich na te trudne czasy w jakich żyjemy. (...) Niech łaska Pana nas umacnia do walki ze złem które jest obok nas.

Życzę więc Wam owocnego czasu Wielkiego Postu i radosnych Świąt Wielkanocnych. Pozdrawiam i życzę dobrego przeżywania czasu Wielkiego Tygodnia. Pokój i Dobro!

O. Robert Edward Jurzysta



Dziękuję Ci Panie za te piękne chwile, za tych Braci i Siostry którzy dziś otrzymali łaskę daru Chrztu Świętego.

Bądź Uwielbiony Panie

*Alleluja - Jezus Zmartwychwstał -
Prawdziwie Zmartwychwstał - Alleluja.
Pozdrawiam i życzę błogosławionych
Świąt.*

O. Robert Edward Jurzysta, OFM



To teraz trzeba z palmą do Jerozolimy.





Niedziela Palmowa w wiosce Nassiegou a potem ceremonie w Parafii.

Z Togo pisze ks. Robert Edward Jurzysta

1 marca, 2021

W Wielkim Poście mamy można powiedzieć dużo pracy, przygotowanie w parafii ludzi na Święta Wielkanocne. Zaczniemy rekolekcje w wioskach i spowiedź. Ja mam 8 wiosek. Potem przygotowania Katechumenów do Chrztu Świętego.

Mam ich już po egzaminach, jest ich około 100 dorosłych. Otrzymają Chrzest+ komunię i bierzmowanie. Taki mamy tutaj przywilej. Więc robimy im tygodniowe rekolekcje przed świętami. Trzeba wszystko przygotować jedzenie, wodę, pomieszczenia bo wszyscy śpią na misji. Oczywiście będą Chrztu małych dzieci których tu jest sporo.

(...) W tym okresie są temperatury 40 C - 46 C i to daje zmęczenie, ale za to owoce dają dużo radości.

W sobotę na przykład miałem rekolekcje jednodniowe i przygotowanie Katechumenów do drugiego znaku, kolejny etap do Chrztu. W niedzielę otrzymali drugi Etap do Chrztu Świętego. 73 Katechumenów otrzymało namaszczenie oleja-

mi świętymi. Więc ta grupa otrzyma Chrzest Święty na przyszły rok.

Bogu Niech będą dzięki za ten dar dla Kościoła. (...) Życzę Wam pięknego przeżywania Wielkiego Postu.

Pozdrawiam i Błogosławie +

O. Robert Edward Jurzysta

Z Togo pisze ks. Robert Edward Jurzysta

Barkoissi, 8 września, 2021

W tak piękny dzień Maryjny w końcu usiadłem aby coś dać znać o sobie.

Teraz u nas jest pora deszczowa i ludzie uprawiają rolę aby potem mieć jak żyć. Togo czy inne kraje afrykańskie, to przeważnie kraje rolnicze, ludzie żyją z rolnictwa. Nie ma tu za wiele przemysłu.

Ludzie ciągle borykają się z wieloma problemami takimi jak: zdrowotne, szkolnictwo, jak przeżyć. Deszcze często niosą wiele szkód. Niszczą ich domy, ich dobytek i trzeba wtedy organizować pomoc dla nich. Zakupywać żywność dla rodzin które straciły dobytek

Dlatego też chciałbym prosić Was

(waszą association) o pomoc dla ludzi potrzebujących w mojej parafii. Czy było by to możliwe ?

Nasze dzieci teraz mają wakacje. Wiele z nich pracuje w polu aby zarobić na szkołę. Przychodzą również na misje gdzie organizujemy im małe prace (ściananie trawy obok misji, zbieranie plastikowych torebek, których tu w Afryce jest wiele, itp.) W ten sposób poprzez pracę pomagamy naszym dzieciom. Wielu z nich są sierotami.

W tamtym roku miałem takich dzieci ponad 50. Aby kupić przybory szkolne, ubranka czy zapłacić wpisowe do szkoły naprawdę nie jest łatwo. Dla nich też szukam pomocy. 20 września mają zacząć szkołę i my też zaczniemy nasz rok duszpasterski tzw. Katechetyczny.

Poza tym u mnie wszystko dobrze. Jestem zdrowy i zadowolony z mojej pracy i miejsca.

Pozdrawiam Was Wszystkich serdecznie i błogosławie +

O. Robert Edward Jurzysta



Z MAROKA

ks. Symeon Czesław STACHERA

Z Maroką pisze ks. Symeon Stachera

8 marca, 2021

KOCHANA CAŁA RODZINKO MISYJNA:

Pozdrawiam z misji marokańskiej w tym czasie Wielkiego Postu, modlitwy, trudów pandemii i szukania dróg Bożych.

Przez pięć dni przeżywałem czas pustyni z o. Timothy Radcliffe. Wszystko to przez internet ONLINE. To była droga modlitwy ze słowem Bożym, podążająca za wezwaniem: **Wybierz życie!** Ojciec Timothy Radcliffe OP, żarliwy kaznodzieja, profesor Nowego Testamentu na Uniwersytecie Londyńskim, były Przełożony Generalny Zakonu Kaznodziejskiego, pomógł mi dostrzec wiarę i wezwanie jako zaproszenie do pełnego życia: „Doszedłem do tego, aby mieli życie i mieć go w obfitości” (J 10,10). Punktem wyjścia było pytanie egzystencjalne: *Jaki mam wybór, aby żyć w pandemii, kiedy wielu cierpi z powodu izolacji, uczucia i bezradności w obliczu niebezpieczeństwa?*

Refleksje miały na celu zgłębienie tożsamości powołaniowej: Jezus tchnął we mnie Ducha Bożego, abym żyjąc konsekracją zakonną mógł głęboko kochać i rozkwitać w moim powołaniu franciszkańskim. Jak dziś żyć prawdą i jak dawać świadectwo w czasach wątpliwości, zamętu i kwestionowania wartości ewangelicznych... A szczególnie moja obecna sytuacja choroby i

niemożność robienia tego, co zwykle... To był dar od Boga to pomogło mi zaakceptować i kontynuować powołanie do pełnego pokochania chwili obecnej, w której się znajduję. Z o. Timothy Radcliffe spotkałem się w Oranie, podczas beatyfikacji 18 męczenników mrocznych czasów Algierii. Mogłem podzielić się z nim różnymi momentami w ciągu trzech dni w 2018 roku.

W tym tygodniu zamierzam pracować nad tematem naszej formacji ciągłej i materiałem franciszkańskim: **„Bycie bratem mniejszym w solidarności z ubogimi”**.

Od dwóch miesięcy zacząłem rozmyślać nad całą Biblią. Ponownie pomaga mi zobaczyć przejście Boga w ludzkość, w stworzeniu i w moim życiu osobistym. I przeżywałem całym sercem pielgrzymkę Ojca ŚWIĘTEGO W ZIEMII ABRAHAMA, OBECNIE UCIEMIĘŻONYM IRAKIEM...

U nas w Maroku - w diecezji Tanger ciągle brak biskupa, Stolica Apostolska szuka idealnego kandydata, Papież Franciszek prosi nas o cierpliwość...

Oddałem już wiele moich posług w inne ręce. Ciągłe mi pozostają Papieskie Dzieła Misyjne, prace administracyjne w Madrycie (stamtąd płynie utrzymanie diecezji, remonty kościołów, inne wydatki...), posługa kapelańska u Sióstr Zakonnych... Nie możemy obecnie posługiwać w więzieniu (COVID), praca z migrantami jest też utrudniona...



Przeżyliśmy trudne momenty z COVIDEM 19. Zaatakował nas po Nowym Roku. Przywiozły go dwie siostry zakonne, które przyjechały z Madrytu a miały wynik negatywny przy wjeździe na lotnisku. Jednak po kilku dniach wszystko się zmieniło...

Jedna z sióstr zmarła w trzy dni, inna po 10 dniach. Następne siostry zostały zarażone i wszystko przeniosło się na całą diecezję. Zamknęliśmy kościoły i szukaliśmy jak przetrwać ten czas. Mój przełożony Kolumbijczyk o. Jaime przeszedł go fatalnie, przeżył... A mnie wirus zaatakował cichutko, bez rozgłosu... Robiłem swoje ćwiczenia i przebywałem w klasztorze, bez wychodzenia na zewnątrz...

Badania wykazały martwego wirusa w moim organizmie... Nie odczułem go tak jak inni... I dalej walczę....

Proszę o modlitwę w tym Świętym czasie Wielkiego Postu, to czas nawrócenia do Bożej Miłości i trwanie w czynieniu uczynków miłosierdzia...

Już coraz bliżej ku Zmartwychwstaniu...

DZIĘKUJE WSZYSTKIM ZA MODLITWĘ I TRWAM W MODLITWIE -

ks. Symeon Stachera

26 maja, 2021

**Bardzo gorące pozdrowienia
z Misji franciszkańskiej
wśród muzułmanów w Maroku.**

Sercem jestem w Maroku a fizyczną obecnością w Polsce. Ponownie z powodów zdrowotnych zaproponowano mi, abym szukał uzdrowienia w rodzinnym kraju, gdzie jestem ubezpieczony i mogę korzystać ze służby zdrowia. W Maroku jest to bardzo trudne...

Minęło już 28 dni od początku miesiąca Ramadanu, księżyc przeszedł całą swoją drogę na niebie i zaczął się nowy miesiąc. W całym świecie muzułmańskim świętuje się koniec Ramadanu, kupuje nowe ubrania, wzajemnie zaprasza do odwiedzin domów, aby cieszyć się ze wspólnej wiary, która ich łączy i prowadzi. Tegoroczny miesiąc Ramadanu był nieco łatwiejszy, bo temperatura nie dochodziła do 40 stopni Celsjusza, a dzień był nieco krótszy. Władze Maroka, aby to ułatwić przesuwają na czas Ramadanu zegarki o godzinę. Jeżeli Europa to robi dla polepszenia ekonomii, to w Maroku w taki sposób pomaga się ludziom w podjęciu trudu postu miesiąca ramadanu. **Każdy wierzący muzułmanin, ufa Bogu, że mu zawsze przyjdzie z pomocą...**

Nie mogę ukrywać trudności, jakie obecnie przeżywamy wśród muzułmanów. Przed pojawieniem się islamu w Maroku, chrześcijanie byli obecni już od 6 wieków. Przybycie islamu wyeliminowało wszystko. Nie można było ewangelizować. W większości krajów

muzułmańskich Konstytucje wprowadziły prawo szariatu i szariat zabrania ewangelizować. Z drugiej strony islam nie ma granic, a muzułmanie mają obowiązek szerzenia islamu na całym świecie. Nie można w żaden sposób wytłumaczyć zbrodni popełnianych na wspólnotach chrześcijańskich jak i również muzułmańskich przez fanatyków kalifatu islamskiego w Iraku, w Syrii, w Libii, Pakistanie czy Libanie. Bliski Wschód i coraz bardziej Afryka subsaharyjska stały się doliną łez i śmierci.

W Maroku atmosfera wydaje się spokojna, policja pilnuje porządku i czuwa, aby nie dać się zaskoczyć nieoczekiwanym niespodziankom. Ostatnio wiele trudności spotykamy ze strony afrykańskich imigrantów. Pochodzą głównie z Kamerunu, Gwinei, Senegalu, Nigerii, Wybrzeża Kości Słoniowej, etc. Są to ludzie młodzi w wieku 20-25 lat, mężczyźni i kobiety szukający lepszego życia. Czasami dialog z tymi osobami jest bardzo trudny.

W tych dniach Maroko wydalilo setki migrantów z dzielnic Tangeru i innych miast. Niektórzy uciekli w góry i do lasów, gdzie wzniesiono nowe obozy dla uchodźców. Inni schronili się w naszej Katedrze w Tangerze. Przy tej okazji policja marokańska otworzyła granice wzdłuż Morza Śródziemnego na dwa dni, co spowodowało wtargnięcie do Hiszpańskiej enklawy w Ceucie ponad 10 tysięcy młodych ludzi, głównie marokańczyków, w tym bardzo wielu niepełnoletnich.

Archidiecezja Tangeru czyni wszystko, aby zabezpieczyć egzystencję tak wielu ludzi bez środków do życia. W pierwszej kolejności są kobiety w ciąży lub z dzie-

ćmi, chorzy, samotni mężczyźni z dziećmi; bez żadnego dochodu, bez pracy. **Chcemy zaangażować się we wspólną pracę z władzami Maroka, aby pracować nad tematami trudnymi dla wszystkich.**

To jest dramat, dla którego nie ma łatwych rozwiązań. **Naszym celem jest człowiek, jego życie i jego pragnienia.** Państwo powinno szukać rozwiązań tak politycznych jak i socjalnych dla wielu tysięcy migrantów przekraczających granice Maroka.





Muzułmanie modlący się na placu meczetu w Casablanca – RAMADAN

Wszyscy migranci pragną przekroczyć Cieśninę Gibraltarską, aby osiedlić się i zarabiać na życie w Europie. Jeśli to się nie powiedzie, będą próbowali zakwalifikować się do programu repatriacji i wrócić do domu z ich rodzinami.

Pozdrowienia dla wszystkich, którzy mi towarzyszą w misji w Maroku:

Fr. Simeón Stachera, ofm

Simeón Stachera ofm



Z RWANDY

s. Marta, Ewelina SKOCZYŁAS

Z Rwandy pisze s. Marta, Ewelina Skoczylas

Kibeho, 17 czerwca, 2021

Szczęście Boże Pani Mario!

Serdeczne Bóg zapłać za pomoc Państwa Fundacji dla Educational Institute for Blind Children at Kibeho, prowadzonego przez nasze Zgromadzenie Franciszkanek Służebnic Krzyża.

Za otrzymane pieniądze (...) udało się zakupić wiele pomocy edukacyjnych, które ułatwią naszym niewidomym i słabowidzącym uczniom naukę samodzielności i poznawanie świata. To niesamowite z jakim zapałem i radością tutejsze dzieci chcą się uczyć. Cieszy fakt, że przez naszą współpracę możemy im w tym pomóc. Niech dobro, które Państwo świadczą dla innych z wielokrotnionie powraca do Państwa!



Z pamięcią w modlitwie i serdecznymi pozdrowieniami,

Siostra Marta, Ewelina Skoczylas

Ewelina..Skoczylas

Przesyłam

następujące załączniki:

1. Potwierdzenie odbioru Western Union
2. Formularz rozliczeniowy
3. 1,2,3 kwity
4. Zdjęcia zakupionych pomocy szkolnych



Z GHANY

s. Helena NALEPA

Z Ghany pisze s. Helena Nalepa

"Z Pomocą" Wielkanoc 2021

Bardzo serdeczne pozdrowienia z Ghany.

W czasie świąt wielkanocnych myślą i modlitwą byłam z wami.

W tym roku z powodu covid 19 niektóre uroczystości były skrócone. W tej chwili mamy krótką przerwę. Na wakacje, dzieci w przedszkolu mamy 252. Z powodu korony nie mogłam przyjąć więcej dzieci. Z maluchami nie jest to takie proste. Nawet noszenie masek jest problemem. Jak do tej pory Pan Bóg nas chroni od

pandemii. Robimy wszystko by dbać o siebie i się nie zarazić. Powracamy do szkół 4 maja.

Przechodzimy falę upałów do 50 stopni a może i więcej. Wszyscy czekamy na deszcz to wtedy trochę się ochłodzi.

Pamiętam o was wszystkich Na modlitwie. Noszę was w sercu. Pozdrowienia dla Was wszystkich. Z modlitwą,

Siostra Helena Nalepa, fmm

Sr Helena Nalepa fmm

Matka Boża Płacząca. Mija 175 lat od objawień w La Salette

Wincenty Łaszewski „Świat Maryjnych objawień”



Jest rok 1846. Francja przechodzi poważny kryzys, epokę fermentu i zmian społecznych. Kraj przeżywa najpierw rewolucję, czasy napoleońskie, wreszcie lata nędzy. Rodzi się moda na racjonalizm i krytykę Kościoła. W wielu miejscach z wolna zanika wiara.

Nawet najzdrowsze zdawałoby się środowiska – wsie – tracą swą tożsamość i wyrzekają się swoich tradycji. W Corps ludzie żyją tak, jakby Boga nie było. Tam właśnie mieszkała Melania Calvat (lub Mathieu). W 1846 r. miała czternaście lat. Tam żył też jedenastoletni Maksymin Giraud. Choć oboje mieszkali w tej samej parafii, La Salette, pierwszy raz spotkali się dopiero na dwa dni przed objawieniem się Matki Najświętszej. Nic dziwnego, byli tak różni, że nawet gdyby się gdzieś zobaczyli, nie zauważyliby swojej obecności.

OBJAWIENIE SIĘ PŁACZĄCEJ PANI

Była sobota, gdy o brzasku wyruszyli razem w góry. Melania nie była z tego zadowolona. Jej towarzysz gadał bez przerwy, bez ładu i składu, ona zaś pragnęła ciszy. Ta zapanowała dopiero w południe, kiedy dzwony bijące na Anioł Pański oznajmiły dzieciom, iż nadszedł czas posiłku. Możemy zaryzykować twierdzenie, że w tym momencie zakradła się do nich nadprzyrodzoność. Oto, zjadłszy chleb i ser, dzieci poczuły dziwne znużenie, położyły się na trawie i zasnęły. Kiedy po niemal dwóch godzinach Melania zbudziła się, przerażona zaczęła z Maksyminem szukać stada. Wkrótce zobaczyli, że zwierzęta znajdują się nieco dalej i spokojnie się pasą. Melania wróciła do wąwozu, by zabrać stamtąd torby i resztę jedzenia. Nagle stanęła jak rażona piorunem. Zdołała tylko zawołać Maksymina i po chwili oboje przypatrywali się niezwykleму zjawisku.

Niedaleko, w suchym korycie rzeki, jaśniała świetlista kula. Jej blask stawał się coraz wspanialszy, aż w pewnym momencie kula otworzyła się jak olbrzymia muszla i dzieci

ujrzały w niej jakąś kobiecą postać, która siedziała z twarzą ukrytą w dłoniach i płakała. Gdy się podniosła, skrzyżowała dłonie na piersiach. Była niezwykle piękna. Na głowie miała czepek, a na nim świetlistą koronę. Z białej sukni wytryskały promienie światła, na szyi wisiał łańcuszek ze złotym krucyfiksem – na jednym jego ramieniu wisiał młotek, na drugim obcęgi. Całą postać otaczała aureola.

Płacząca Pani zaczęła mówić: „Chodźcie do mnie, moje dzieci. Nie bójcie się. Przyszłam, żeby powiedzieć wam o sprawach najwyższej wagi”. Melania i Maksymin wspominają: „Jak tylko powiedziała nam, abyśmy się zbliżyli, natychmiast zesłaliśmy, przeszliśmy przez strumyk (...). Prawie się dotykaliśmy, byliśmy bardzo blisko (...)”. I Najświętsza Maryja Panna zaczęła mówić o swej miłości, o ludzkich grzechach, gniewie Boga, o karze czekającej grzeszników. „Jeżeli lud mój mnie nie posłucha, będę musiała puścić ramię mego Syna. Jest ono tak ciężkie, tak mnie przygniata, że nie jestem w stanie dalej go powstrzymać. Od jak dawna już cierpię za was!”. Maryja mówiła po francusku, ale szybko ujrzała zmieszanie Melanii, która niewiele rozumiała, znała bowiem tylko miejscową gwarę. Uśmiechnęła się lekko: „O, widzę, że nie rozumiecie francuskiego, moje dzieci”. Odtąd posługiwała się już lokalną mową.

Mówiła: „Jeżeli mój Syn ma was nie odrzucić, muszę Go o to nieustannie błagać. Wy jednak nie zwracacie na to najmniejszej uwagi. Bez względu na to, jak wiele będziecie się modlić w przyszłości, bez względu na to, jak dobrze będziecie postępować, nigdy nie będziecie w stanie odwdziżyć mi się za to, co dla was wycierpiałam”. Oto wytyczne dla naszej maryjności. Nigdy dość modlitwy, nigdy dość wynagrodzenia, ofiary i miłości. Nigdy najmniejszej nawet myśli o swoich zasługach, dobru czy świętości. Bowiem przenigdy nie będziem w stanie odwdziżyć się Maryi za Jej miłość i cierpienie.

TEMAT PODJĘTY PRZEZ MATKĘ BOŻĄ

„Jeżeli żniwa będą nieudane, będzie to wasza własna wina. Ostrzegałam was w ubiegłym roku przez kartofle. Nie zwróciliście na to żadnej uwagi. Wręcz przeciwnie, kiedy zobaczyliście, że kartofle zgniły, przeklinaliście imieniem mego Syna. Będą one dalej gniły i do Bożego Narodzenia nie będzie już ani jednego”. To ciekawa uwaga, której nie wolno nam przeoczyć i to z dwóch powodów.

Zwróćmy najpierw uwagę na temat podjęty przez Matkę Bożą. Rozmawia Ona nie o życiu duchowym, nie o cnotach i łaskach, nie o niebie i życiu wiecznym, ale o... ziemniakach! Tymczasem nas nie powinno to dziwić. Przecież Maryja sama żyła w ubóstwie i bywało, że cierpiała niedostatek; Ona dobrze rozumie, że głód i cierpienie wcale nie muszą zbliżać



nas do Boga. Bywa, że przed Nim zamykają. Co więcej, czy wolno nam dokonywać ostrego podziału na to, co naturalne i nadprzyrodzone, na doczesność i wieczność, na to, co „godne Boga” i co „niegodne”?

Matka Najświętsza wypowiedziała słowa wielkiej obietnicy: „Jeżeli ludzie się nawrócą, to skały zmieniają się w sterty zboża i okaże się, że kartofle same się zasadziły”. Ale nawrócenie oznacza nie tylko zmianę życia; to także oddanie się modlitwie. Maryja bowiem po chwili milczenia zapytała: „Czy dobrze odmawiacie modlitwy, moje dzieci?”. Odpowiedź wizjonerów była przecząca – żadne z nich nie uczęszczało na lekcje katechizmu, ich domy były obojętne religijnie. „Ach, moje dzieci – powiedziała Matka Boża – to bardzo ważne. Odmawiajcie je wieczorem i rano. Kiedy nie macie wiele czasu, odmawiajcie przynajmniej jedno Ojcze nasz i jedno Zdrowaś Maryjo. A kiedy możecie, odmawiajcie więcej”.

UKRYTA WSZECHOBECNOŚĆ MARYI

Maryja zapytała: „Moje dzieci, czy widzieliście kiedyś zepsute zboże?”, na co Maksymin odpowiedział: „Nie, nigdy”. Wówczas usłyszał: „Ależ, moje dziecko, musiałeś je kiedyś widzieć...”. I Matka Najświętsza opowiedziała szczegółowo o pewnym zdarzeniu, w którym uczestniczył tylko chłopiec i jego ojciec. Nie było przy tym nikogo innego! Skąd Maryja wiedziała to wszystko? – pytał siebie zdumiony Maksymin. Tak, Matka Najświętsza tam była, jest bowiem wszechobecna, pozostaje zawsze blisko każdego ze swych dzieci. Objawienie w La Salette dobiega końca. Matka Boża z powagą patrzy na dzieci i poleca im: „Moje dzieci, ogłoście to całemu memu ludowi”. Powoli odwraca się i zaczyna odpływać w głąb wąwozu.

Zatrzymuje się, by nie odwracając się, powtórzyć: „Ogłoście to całemu memu ludowi”. Spogląda w kierunku nieba, a wtedy na Jej twarzy pojawia się radość. Już nie płacze. Patrzy z troską na świat, a potem ku Rzymowi. Otaczające Ją światło zaczyna być coraz bardziej oślepiające, a Jej postać powoli rozplywa się w powietrzu. Dzieci długo wpatrywały się w tę niewidzialną bramę do nieba, za którą zniknęła Maryja. W końcu otrząsnęły się i, już mocno spóźnione, pognały stado w dół zbocza.

DOWÓD PRAWDZIWOŚCI OBJAWIEŃ – NAWRÓCENIA

W tym miejscu zaczyna się druga część objawień w La Salette. Tym razem niewidzialnych. Wydaje się, że właśnie to, co zaczęło się dziać po 19 września 1846 r., zdecydowało o uznaniu objawień w La Salette za prawdziwe. I nie chodzi tu wcale o cuda. Owszem, były one liczne, i to już w pierwszych dniach po objawieniach. Z miejsca, gdzie siedziała Matka Najświętsza, wytrysnęło źródło, a jego woda zaczęła uzdrawiać. Przykłady można by mnożyć. Nie one jednak stanowią o fenomenie La Salette. Objawienie Płaczącej Pani pociągnęło za sobą lawinowe nawrócenia. Były one widoczne już nazajutrz, w niedzielę, kiedy po raz pierwszy od lat świątynia parafialna nie była pusta. Ludzie wzięli sobie do serca napomnienia Matki Bożej i sprawili, że nie spełniły się zapowiedzi Maryi.

WIĘCEJ W KSIAŻCE: Świat Maryjnych Objawień

źródło: <https://m.niedziela.pl/arttykul/72224/Matka-Boza-Placzaca-Mija-175-lat-od>

WRZESIEŃ

Módlmy się, abyśmy wszyscy dokonywali odważnych wyborów na rzecz stylu życia powściągliwego i ekologicznie zrównoważonego, ciesząc się z ludzi młodych, którzy się w to zdecydowanie angażują.

PAŹDZIERNIK

Módlmy się, aby każdy ochrzczony był włączony w ewangelizację, gotowy do misji, poprzez świadectwo życia mającego smak Ewangelii.

LISTOPAD

Módlmy się, aby osoby cierpiące na depresję albo burnout znajdowały u wszystkich wsparcie i światło, otwierające na życie.

GRUDZIEŃ

Módlmy się za katechetów, powołanych do głoszenia Słowa Bożego — aby byli jego odważnymi i kreatywnymi świadkami z mocą Ducha Świętego.



KOŚCIÓŁ W ŚWIECIE

WATYKAN

Przykład Jana Pawła II – papieża Różańca

Papież Franciszek wyznał, że codziennie odmawia modlitwę różańcową. Nie wszyscy jednak wiedzą, że kard. Bergoglio „odkrył” Różaniec dzięki Janowi Pawłowi II. Wyjawił to we wspomnieniu, które ukazało się we włoskim miesięczniku „30 Giorni” (30 Dni) w 2005 r. Po śmierci Jana Pawła II dyrektor czasopisma, a zarazem wybitny polityk Giulio Andreotti poprosił dziennikarzy, by zebrali świadectwa kardynałów o zmarłym Papieżu. Stefania Falasca zwróciła się z taką prośbą do ówczesnego arcybiskupa Buenos Aires kard. Jorge Mario Bergoglio, jej dobrego znajomego. Kardynał przygotował krótkie i bardzo osobiste świadectwo, które napisał w samolocie, lecąc na konklawe. Wspomina w nim rzymski wieczór („w 1984 r., jeżeli dobrze pamiętam”), gdy poszedł na Plac św. Piotra, by odmówić Różaniec, któremu przewodniczył papież Jan Paweł II.

Modlił się wraz z tysiącami wiernych, spoglądając na kłęzącego, odwróconego plecami do ludzi Ojca Świętego. Uderzyła go wielka pobożność Jana Pawła II i zrozumiał, jakie znaczenie miała Maryja w życiu Papieża. Przyszły mu na myśl słowa Matki Bożej z Guadalupe, wypowiedziane do św. Juana Diego: „Nie bój się! Czyż nie jestem twoją Matką?”, których wagę wówczas lepiej pojął. Od tego dnia, poruszony świadectwem Papieża Polaka, kard. Bergoglio zaczął odmawiać codziennie cały Różaniec i czyni to dziś. Jak widać z tego świadectwa, pobożność maryjna i paciorki różańca łączą Papieża z Polski i Papieża z Argentyny.

W Rzymie pożegnano legendarnego opiekuna polskich pielgrzymów,

W kaplicy św. Franciszka Borgiasza w Kurii Generalnej jezuitów w Rzymie odbył się pogrzeb zmarłego na zawał serca jezuita o. Kazimierza Przydatka.

Ten powszechnie znany opiekun polskich pielgrzymów we Włoszech i współpracownik Radia Watykańskiego ostatnie lata swojego życia spędził w infirmerii Towarzystwa Jezusowego przy rezydencji św. Piotra Kanizego w Rzymie, gdzie zmarł 26 września 2020.

O. Przydatek urodził się w Tarnowskich Górach w 1933 r. Jako młody chłopak wraz z rodziną został wywieziony na Syberię. Tam w 1944 r. zmarła jego matka, natomiast jego ojciec, kapitan Adam Przydatek, został rozstrzelany przez Sowietów w Katyniu.

O. Przydatek wrócił do kraju dopiero w 1947 r. a trzy lata później w 1950 r. wstąpił do Towarzystwa Jezusowego. Został wyświęcony na kapłana przez bpa Zygmunta Choromańskiego w kościele św. Andrzeja Boboli w Warszawie w 1960 r. Po zakończeniu studiów na Wydziale Teologicznym „Bobolanum” w Warszawie w 1961 r., był wychowawcą młodzieży zakonnej, a następnie wyjechał na dalsze studia, ale i leczenie, do Rzymu.

W 1970 r. uzyskał doktorat z teologii duchowości na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. W czasie studiów rozpoczął współpracę z Radiem Watykańskim, która trwała aż do 1981 r. był też pracownikiem Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych.

W pierwszych latach pontyfikatu Jana Pawła II wydawało się, że cała Polska przyjeżdżała do Rzymu, a punktem odniesienia dla pielgrzymów był dom „Corda Cordi” i O. Przydatek. Zapewniał on Polakom nie tylko dach nad głową, ale także opiekę duszpasterską i odpowiednich przewodników, by owocnie przeżyć pielgrzymowanie do miejsc świętych.

Jego najważniejszym zadaniem było wprowadzanie grup na audiencje i Msze św. do Papieża, a wówczas tych spotkań było dużo, bowiem Ojciec Święty bardzo chciał mieć ciągły kontakt z rodakami.

Doczesne szczątki o. Kazimierza Przydatka, legendarnego duszpasterza polskich pielgrzymów w Rzymie, spoczywają w grobowcu jezuitów na cmentarzu w Castel Gandolfo.

Światowy Dzień Radia i rocznica założenia Radia Watykańskiego

13 lutego obchodzimy Światowy Dzień Radia, który został proklamowany przez UNESCO (Organizację Narodów Zjednoczonych do Spraw Oświaty, Nauki i Kultury) w 2011 r. z inicjatywy Hiszpanii. Tego właśnie dnia upamiętniamy inaugurację działalności rozgłośni Narodów Zjednoczonych, która powstała w 1946 r. Celem Dnia Radia jest promowanie radiofonii i podkreślenie jej znaczenia we współczesnej historii.

Historia radia zaczyna się w 1895, kiedy Guglielmo Marconi rozpoczął swe doświadczenia z łącznością bezprzewodową i udaje mu się przesłać sygnały na odległość ponad 3 km.

W 1909 r. Marconi za osiągnięcia w dziedzinie radiotelegrafii otrzymał nagrodę Nobla.

Pierwszym krajem, w którym rozpoczęto regularne nadawanie programu radiowego były Stany Zjednoczone – było to w 1920 r. Dwa lata później powstało brytyjskie BBC, a pierwszą audycję na ziemiach polskich nadano 1 lutego 1925 r. Natomiast papieska rozgłośnia zaczęła swą działalność dwa lata po powstaniu Państwa Watykańskiego w 1929 r.

Pierwszy zabrał głos podekscytowany i wzruszony Marconi, który podkreślił, że po dwudziestu wiekach papieskiego Magisterium, które „dało się słyszeć” w dokumentach, teraz „pierwszy raz” można je usłyszeć „jednocześnie głosem Papieża”. Pius XI, który tekst pierwszej wiadomości radiowej napisał własnoręcznie, podszedł do mikrofonu o godz. 16.49 i rozpoczął swe pierwsze orędzie radiowe od słów brzmiących jak biblijne wersety: „Słuchajcie, o Niebios, tego, co wam powiem; słuchaj, Ziemio, słów moich ust... Usłyszcie i posłuchajcie, odległe narody”.

Kierowanie radiostacji papież powierzył jezuitom - pierwszym jej dyrektorem był Giuseppe Gianfranceschi SJ, rektor Uniwersytetu Gregoriańskiego, przewodniczący Papieskiej Akademii Nauk.

Kilka tygodni po inauguracji, 20 marca 1931 r. miało miejsce następne niezwykle wydarzenie - Radio Watykańskie wyemitowało w wielu językach przesłanie

Piusa XI z okazji 40. rocznicy encykliki Leona XIII „*Reverentium novarum*”.

Po polsku odczytał je ks. Tadeusz Zakrzewski, rektor Instytutu Polskiego w Rzymie - po raz pierwszy na falach papieskiej rozgłośni zabrzmiał język polski.

Za pontyfikatu Piusa XI fakt ten powtórzył się jeszcze w 1937 r., gdy ks. Feliks Lason SJ wygłosił przed mikrofonami Radia Watykańskiego papieskie orędzie na Niedzielę Miśyjną

oraz 17 kwietnia 1938 r., gdy Jerzy Langman relacjonował po polsku kanonizację św. Andrzeja Boboli. Natomiast za oficjalną datę rozpoczęcia działalności polskiej sekcji Radia Watykańskiego uznaje się 24 listopada 1938 r., kiedy o. Lason odprawił radiową Mszę św.

Na początku audycje po polsku nadawano 1-2 razy w tygodniu.

ŚWIAT

52. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny (MKE)

52. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, który w dn. 5-12 września odbywa się w Budapeszcie, to dla Węgrów nie tylko okazja do spotkania z Ojcem Świętym i pielgrzymami z ok. 70 krajów.

Wydarzenie, które powraca nad Dunaj, bowiem Węgry były jego gospodarzem także w 1938 r. i jako jeden z 11 spośród 26 krajów organizujących, otrzymały przywilej zorganizowania go ponownie.

Zarówno Msza św. otwierająca 52. MKE, jak też ta, wieńcząca spotkanie, tzw. „*statio orbis*” pod przewodnictwem papieża Franciszka zostaną odprawione na Placu Bohaterów –

w miejscu, które jest świadkiem burzliwej historii kraju w ostatnim stuleciu. Przypomina o niej choćby znajdujący się tam Grób Nieznanego Żołnierza. To na tym placu w okresie Węgierskiej Republiki Rad dokonano symbolicznego zniszczenia pomnika cesarza Franciszka Józefa I, a kilkadziesiąt lat później Józefa Stalina, który Węgrzy w wymownym geście obalili podczas rewolucji węgierskiej w 1956 r.

Tam Jan Paweł II sprawował Mszę św. na zakończenie pierwszej wizyty apostolskiej na Węgrzech w sierpniu 1991 r., podczas której wzywał mieszkańców, by w okresie przemian politycznych i gospodarczych odważnie budowali swoją tożsamość na Chrystusie, pogłębiali wiarę, ocaloną w czasach komunizmu i byli jej świadkami dla całego kontynentu. „Życie w centrum Europy, otoczeni przez różne narody i narodowości. Wasz dom może być szczęśliwym i bezpiecznym tylko wówczas, gdy zaangażujecie się w budowanie ‘wspólnego europejskiego domu’, w lojalnej i wielkodusznej postawie otwartości, solidarności i współpracy” – mówił wówczas papież JP II.

Od wielu miesięcy organizatorzy Kongresu Eucharystycznego zbierają i publikują wspomnienia i świadectwa z 1938 r., aby pokazać współczesnym rodakom, że tegoroczny kongres jest w pewnym sensie kontynuacją przedwojennego wydarzenia. „To było jedno wielkie wołanie o pokój”.

Wymownym znakiem owego wołania, był hymn spotkania z 1938 r., który zachowano także jako oficjalny utwór obecnego 52. MKE, a jego refren ponownie stał się modlitwą Węgrów w intencji odnowy Eucharystycznej świata: „Chryste, Ty dałeś nam zbawienie, pod postacią chleba i wina. W Twoim pokoju, niech każdy naród dzieli się tym sakramentem z innymi”.

Kolejnym znakiem łączności jest modlitwa z 1938 r., którą przetłumaczono ponownie na 16 języków, jako oficjalną modlitwę tego spotkania. Już od ponad roku jest ona odmawiana na każdej Mszy św. węgierskich kościołach.

„Spraw, aby czas przygotowania i przeżywania Kongresu Eucharystycznego służył odnowie duchowej całej wspólnoty wierzących, naszym miastom, naszego narodu, Europy i całego świata” – mówią w tej modlitwie wierni.

W rozmowie z KAI Ewa Rónay, rzecznik Mniejszości Polskiej w Parlamencie Węgierskim mówi „odnowa ta może dokonać się m.in. dzięki świadectwu pielgrzymów ze świata. „Kiedy przyjechałam na Węgry na początku lat 80., zastałam puste kościoły, bowiem ówczesna polityka potrafiła tak wpłynąć na ludzi, że odchodzili oni od wiary. Dlatego tym bardziej cieszę się, że kongres odbywa się na Węgrzech, bowiem świadectwo pielgrzymów z zagranicy będzie dla tutejszych mieszkańców ważnym przykładem” – mówi.

Od początku historii Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych, pierwszymi „ambasadorami” piękna Eucharystii są dzieci, które przystępują do I Komunii Świętej podczas Mszy św. otwierającej spotkanie. I choć w tym roku jest ich zaledwie ok. 1000, to w roku 1938 r. było ich aż 150 tys. co sprawiło, że wydarzenie to stało się „największą Pierwszą Komunią w historii Węgier”, w której uczestniczyły także dzieci m.in. z Włoch, Francji, Belgii i Anglii. Wymowna była nieobecność dzieci niemieckich, które – podobnie jak wszyscy mieszkańcy Rzeszy – otrzymali od Hitlera zakaz udziału w tym wydarzeniu.

Matka Boża z Luján – Patronka Argentyny

Ameryka Łacińska jest nie tylko najbardziej katolickim z kontynentów – tu żyje większość katolików świata – ale jest również najbardziej maryjnym zakątkiem globu. Pobożność Latynosów jest pobożnością maryjną, a kult Matki Bożej – fundamentem ich wiary. Jorge Mario Bergoglio wychowywał się w takiej właśnie atmosferze: od babci Włoszki wyniósł miłość do Matki Bożej czczonej w sanktuarium w Oropie (Piemont); został ochrzczony w salezjańskim kościele w Buenos Aires, gdzie czczona jest Matka Boża Wspomożycielka Wiernych.

Matka Boża Rozwiązująca Węzły i argentyński jezuita.

W latach 70. XX wieku o. Bergoglio, prowincjał jezuitów w Argentynie, bywał kilka razy w Niemczech w celach naukowych. Będąc w Augsburgu, odkrył w miejscowym kościele św. Piotra (San Peter in Perlach) barokowy obraz, przedstawiający Maryję Wniebowziętą, która rozwiązuje węzły na podawanej Jej przez aniołów wstążce – stąd nazwa obrazu: Matka Boża Rozwiązująca Węzły („Maria Knotenlöserin”). O. Bergoglio bardzo poruszyło to niecodzienne przedstawienie Madonny oraz jego głębokie znaczenie teologiczne, dlatego zamówił kopię augsburskiego obrazu i zabrał ją ze sobą do Buenos Aires. W Argentynie prowincjał jezuitów, a później arcybiskup stolicy przyczynił się do rozpowszechnienia tego obrazu i kultu Matki Bożej Rozwiązującej Węzły.

Ten obraz doskonale odzwierciedla miłość Maryi do każdego z nas; Maryi, która daje nadzieję i rozwiązuje wszelkie problemy człowieka, zarówno te duchowe, jak i materialne”. Arcybiskup Bergoglio zadbał również o to, aby w kościele, gdzie umieszczono kopię obrazu Matki Bożej, powstało sanktuarium maryjne.

POLSKA**BEATYFIKACJA – 33-dniowe Rekolekcje z Prymasem Wyszyńskim i Matką Czacką**

6 sierpnia rusza I Edycja Ogólnopolskich Rekolekcji BEATYFIKACJA33. To konkretna propozycja duchowego przygotowania do beatyfikacji Księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego oraz Matki Elżbiety Róży Czackiej. Organizatorem rekolekcji jest Fundacja Tota Tua we współpracy z Archidiecezją Warszawską.

Rekolekcje Beatyfikacja33 noszą tytuł: „Wszystko postawić na Maryję”. Jest to realizacja głównej myśli duszpasterskiej Prymasa Stefana Wyszyńskiego.

Rekolekcje pozwolą doświadczyć tego, czym żył Ksiądz Prymas Stefan Wyszyński, a co było także bliskie Matce Róży Czackiej – całkowitego zawierzenia Bogu w trudnych czasach

Wszystkie materiały oraz informacje o inicjatywie znaleźć można na stronie internetowej: www.beatyfikacja33.pl.

Rozważania będą emitowane na youtube oraz dostępne będą również w formie video, audio oraz w postaci książki.

Organizatorzy zaplanowali także II Edycję Rekolekcji, która rozpocznie się 19 września i zakończy się 22 października – we wspomnienie św. Jana Pawła II

KALENDARIUM ŻYCIA KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO

Kardynał Stefan Wyszyński urodził się 3 sierpnia 1901 w miejscowości Zuzela nad Bugiem, na pograniczu Podlasia i Mazowsza. Zuzela była pod zaborem rosyjskim.

Był drugim dzieckiem państwa Wyszyńskich - Stanisława i Julianny.

Ojciec Wyszyńskiego z zawodu był organistą.

Wyszyński miał trzy siostry: Anastazję, Stanisławę, Janinę i brata Wacława, który zmarł w wieku 11 lat.

Wyszyński miał przyrodnie rodzeństwo: siostrę Julię i brata Tadeusza.

Ks. Wyszyński mówił: „A w domu nad moim łóżkiem wisiały dwa obrazy: Matki Bożej Częstochowskiej i Matki Bożej Ostrobramskiej. I chociaż w onym czasie do modlitwy skłonny nie byłem, zawsze cierpiąc na kolana, zwłaszcza w czasie wieczornego różańca, jaki był zwyczajem naszego domu, to jednak po obudzeniu się długo przyglądałem się tej Czarnej Pani i tej Białej. Zastanawiało mnie tylko jedno, dlaczego jedna jest czarna, a druga biała. To są najbardziej odległe wspomnienia z mojej przeszłości.”

Od 1910 roku Stefan uczęszczał do trzeciej klasy szkoły podstawowej z rosyjskim językiem nauczania, mieszczącej się w Andrzejewie.

Będąc w czwartej klasie zapisał się do harcerstwa.

Do Komunii Świętej i Bierzmowania przystąpił w Andrzejewie.

31 października 1910 roku stracił matkę, która zmarła mając zaledwie 33 lata. Był to dla niego wielki cios. Wyszyński miał wtedy 9 lat.

Po ukończeniu gimnazjum w Warszawie i Łomży (gdzie przeniósł się po wybuchu I wojny światowej) wstąpił do Seminarium Duchownego we Włocławku.

W Wyższym Seminarium we Włocławku był redaktorem miesięcznika „Ateneum Kapłańskie”.

Święcenia kapłańskie przyjął 3 sierpnia 1924 r.

W czerwcu 1929 roku doktoryzował się na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim na Wydziale Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych z prawa kanonicznego, obroniwszy pracę pt. „Prawa rodziny, Kościoła i państwa do szkoły”.

Po studiach udał się w podróż naukową po krajach Europy Zachodniej. Był w Austrii, Włoszech, Francji, Belgii, Holandii i Niemczech.

W czasie wojny ze względu na swoje zaangażowanie społeczne oraz przedwojenne publikacje poświęcone totalitaryzmowi hitlerowskiemu był poszukiwany przez Niemców. Na polecenie rektora seminarium ks. Korszyńskiego opuścił Włocławek i ukrywał się we Wrociszewie i w Laskach pod Warszawą, a także u swojej rodziny.

W czasie Powstania Warszawskiego był kapelanem grupy „Kampinos” Armii Krajowej oraz szpitala powstańczego w Laskach. Ksiądz Wyszyński nocą godzinami stał nieruchomo i błogosławił płonąca Warszawę, w kaplicy długo leżał krzyżem, modlił się za ginącą stolicę, za umierających ludzi i za tych, którym dane będzie przetrwać.

Po zakończeniu działań wojennych wrócił do Włocławka i zaczął organizować Seminarium Duchowne zniszczone w czasie wojny. W 1945 roku został rektorem seminarium, podjął też obowiązki redaktora tygodnika diecezjalnego „Ład Boży”.

W 1946 roku przez Ojca Świętego Piusa XII mianowany został biskupem ordynariuszem diecezji lubelskiej. Sakrę biskupią przyjął 12 maja na Jasnej Górze z rąk Prymasa Augusta Hlonda, po którym 2 lata później przejął obowiązki Prymasa Polski.

12 listopada Ojciec Święty Pius XII mianował biskupa Stefana Wyszyńskiego arcybiskupem metropolitą Gniezna i Warszawy, Prymasem Polski. Wyszyński miał 47 lat.

W opinii lubelskiego Urzędu Bezpieczeństwa Kardynał Wyszyński to: zdolny dyplomata, socjolog, kaznodzieja i wróg Polski Ludowej. Miejscem pierwszej izolacji Prymasa od społeczeństwa był Rywałd Królewski. Stara wieś leżąca pomiędzy Radzyniem Chełmińskim, a Jabłonowem Pomorskim. Prymasa więziono od 26.09 do 12.10.1953 roku.

Drugim miejscem odosobnienia był 700-letni Stoczek Warmiński, 11 km na wschód od Lidzbarka, między Olsztynem i Bartoszycami. Prymas został przywieziony do Stoczka nocą 12.10.1953 r. i przebywał tu do 6.10.1954r.

Od 6.10.1954 do 26.10.1955r. więziono Prymasa w trzecim miejscu, tym razem w Prudniku Śląskim, leżącym około 7 km od granicy czeskiej.

Czwarty i ostatni etap przetrzymywania w więzieniu Prymasa trwał od 27.10.1955 do 28.10.1956 r. w Komańczy, miejscowości na całkowitym odludziu, około 30 km na południe od Sanoka, niedaleko granicy ze Słowacją.

Kardynał Stefan Wyszyński więziony był łącznie 3 lata i 1 miesiąc.

26.08.1956 r. ogłosił Jasnogórskie Śluby Narodu

W maju 1957 r. zainaugurował Wielką Nowennę przygotowującą Naród Polski do obchodów Milenium Chrześcijaństwa.

W latach 1962-1965 brał udział w pracach II Soboru Watykańskiego.

18.01.1965 wydał orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich.

W 1966 roku celebrował uroczystości milenijne.

03.05.1966 r. Prymas uczynił akt Oddania Polski w niewolę Matce Bożej.

16 października 1978 r. na Stolicę Piotrową został wybrany Polak kardynał Karol Wojtyła, z którym Prymas Wyszyński pozostawał w bliskich stosunkach.

Podczas wyboru Karola Wojtyły na Papieża Prymas Polski podszedł do Papieża, klęknął i ucałował jego dłoń. W tym momencie Jan Paweł II podniósł się z miejsca, uklęknął przed Prymasem i trwali obydwaj tak we wzruszającym uścisku. Po chwili Papież wypowiedział słowa: „Czcigodny i umiłowany księżu Prymasie pozwól, że powiem po prostu, co myślę. Nie byłoby na stolicy tego Papieża- Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, który jest związany z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem.”

W czerwcu 1979 r. Prymas Tysiąclecia przyjął po raz pierwszy w Polsce widzialną Głowę Kościoła- Ojca Świętego- Jana Pawła II.

28 maja 1981, w Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego Prymas Tysiąclecia, Kardynał Stefan Wyszyński odszedł do Boga. Miał 80 lat.

Kardynał Stefan Wyszyński 57 lat przeżył w kapłaństwie. Osoba księdza Prymasa jest obecnie symbolem umiłowania wolności, sprawiedliwości oraz czci dla człowieka. Stał się znakiem jedności wszystkich Polaków.

31 maja 1981r. na Placu Zwycięstwa w Warszawie kardynał Agostino Casaroli, specjalny delegat Ojca Świętego Jana Pawła II przewodniczył ceremoniom pogrzebowym śp. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski. Został on pochowany w podziemiach bazyliki archikatedralnej św. Jana Chrzciciela w Warszawie.

Narodzenie Najświętszej Maryi Panny 8 września

Kościół obchodzi narodziny tylko trzech osób: Pana Jezusa, Matki Bożej i św. Jana Chrzciciela. Przyszli oni na świat czysti, niesplamieni żadnym grzechem i dlatego Kościół raduje się z takich narodzin i czci je w swojej liturgii.

Święto Narodzenia Maryi ma bardzo dawną tradycję i kiedyś było ono świętem obowiązującym - dziś zniesionym. Mimo to wierni w całej Polsce wstrzymują się w tym dniu od prac niekoniecznych.

Dlaczego to święto obchodzone jest 8 września? Na to pytanie brak jest jednoznacznej odpowiedzi. Stara chrześcijańska legenda opowiada, że pewien święty mistyk, wielki czciciel Matki Bożej, każdego roku 8 września słyszał, jak w niebie śpiewają aniołowie. Pytał Pana Boga, co to ma oznaczać? Otrzymał odpowiedź, że w niebie jest obchodzony dzień narodzin Maryi, Matki Syna Bożego, dlatego aniołowie śpiewają.

To tylko legenda. Ale nie jest legendą, że dziś Kościół raduje się i śpiewa, obchodząc pamiątkę narodzin Maryi. Mówi o tym antyfona Mszy św.: „Z radością obchodzimy Narodzenie Najświętszej Maryi Panny. Z niej wzeszło słońce sprawiedliwości, Chrystus, który jest naszym Bogiem” (Mszał rzymski). To święto ma coś z radości Bożego Narodzenia.

Potrzeba głębszej i pełniejszej pobożności maryjnej w naszym życiu religijnym. Czyńmy to przez miłość do Niej, naśladowanie Jej życia, nabożeństwo do Niej, modlitwę różańcową. Niech będzie naszą nadzieją, pociechą i pomocą.

Pomniki na tysiąclecia

Pomniki tysiąclecia są cenne z racji nie tylko swojej wymiernej wartości, ale również dlatego, że skłaniają do refleksji nad przesłaniem przyszłego błogosławionego.

W Choszczówce zaprezentowano złotą i srebrną monetę wyemitowaną przez Narodowy Bank Polski z okazji beatyfikacji Prymasa Tysiąclecia.

Monety trafiły do obiegu 26 sierpnia 2021r. w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, której całe życie z oddaniem służył kard. Wyszyński. Rewers monety złotej przedstawia popiersie Prymasa Tysiąclecia z profilu oraz napis: „SERCE NARODU JEST W SERCU BOGA”, będący fragmentem wypowiedzi kardynała. Rewers monety srebrnej przedstawia popiersie prymasa wspartego na pastorałach oraz odręczny napis: „Per Mariam – Soli Deo”, który był jego zawołaniem biskupim.

Z chwilą wprowadzenia monet do obiegu każda z nich zaczyna być własnym życiem. - Jedni będą ją trzymali jak największy skarb i nikomu nie pokazywali, będą patrzyli na nią i odkrywali kolejne jej tajemnice. A inni może podadzą ją da-

lej, komuś sprezentują albo zostawią dla swoich wnuków, których jeszcze dzisiaj nie ma. Bo monety kolekcjonerskie wykonane ze szlachetnych kruszców, srebra i złota, są małymi pomnikami, które zostają z nami na tysiące lat.

Kard. Wyszyński przyjeżdżał do Choszczówki przynajmniej raz w miesiącu, prowadził dla Instytutu dni skupienia, raz w roku kilkudniowe rekolekcje, a w ostatnim okresie życia, gdy już zdrowie zaczynało słabnąć, przyjeżdżał na kilkudniowe czy nawet kilkutygodniowe pobyty dla podreperowania zdrowia i rekonwalescencji po operacjach.

Po prezentacji monet gościom został pokazany pokój Prymasa Tysiąclecia w Choszczówce zachowany tak, jakby jego mieszkaniec przed chwilą z niego wyszedł. W pokoju znajduje się obraz Matki Bożej Częstochowskiej, z którym kard. Wyszyński nigdy się nie rozstawał, zabierał go z sobą wszędzie – nawet do Rzymu na konklawe.

Znak koron

Za czasów Prymasa Tysiąclecia liczba dokonanych w Polsce koronacji obrazów Matki Bożej była tak wielka, że w ich kontekście mówi się o „polskim fenomenie”, zresztą niezrozumiałym dla wielu.

Czyżby tylko u nas było tyle cudownych wizerunków Maryi zasługujących na korony? W dużej mierze tak rzeczywiście jest, szczerzy się przecież wyjątkową liczbą sławnych cudami sanktuariów maryjnych, nie tu jednak leży źródło koronacji dokonywanych przez prymasa, a niemających precedensu w historii. To była część prymasowskiej wizji. Kardynał Wyszyński wprowadził rozsiane po całej Polsce łaskami słynące obrazy do swojego profetycznego programu.

W czasie swego prymasostwa ozdabia koronami 47 wizerunków, ale czyni to nie tylko w celu potwierdzenia ich historycznej cudowności. Chodzi mu także o łaski potrzebne na „nowe czasy”. Stefan Wyszyński wie, że takowe przyjdą i że będą potrzebowały Królowej obecnej blisko, mieszkającej na wyciągnięcie ręki, więcej – że w przyszłości polska maryjność, atakowana z zewnątrz i od wewnątrz, będzie potrzebowała „kościelnej pieczęci”. Dadzą jej to właśnie koronacje figur i obrazów maryjnych.

Plan Wyszyńskiego odnosi się też do tego, co nadejdzie „jutro”. Sanktuarium z ukoronowaną Madonną będzie kształtowało przyszłość, wywierając wpływ na pobożność kolejnych pokoleń. Przynajmniej lokalnie, ale właśnie ten przymiotnik był dla prymasa kluczowy.

Biskup, umieszczając koronę na głowie Maryi, mówi: „Jako przez ręce nasze jesteś koronowana na ziemi, tak od Chrystusa niech będziemy godnymi być ukoronowanymi w niebie”.

Czterdzieści siedem razy kard. Wyszyński wędruje po Polsce, by maryjnym wizerunkom nałożyć korony. Zaczyna od koronacji obrazu Bogarodzicy Unitów w Chełmie Lubelskim w 1946 r., a swą wędrówkę zamyka niespełna rok przed śmiercią, 17 sierpnia 1980 r., u Wambieżyckiej Królowej Rodzin.

Najważniejsza z koronacji – i najbardziej nietypowa – miała miejsce na Jasnej Górze w samym centrum obchodów milenijnych, czyli w dniu 3 maja.

To wtedy po raz ostatni w swej historii Obraz Jasnogórski został wyniesiony z kaplicy i w obecności półmilionowej rzeszy wiernych prymas dokonał niezwykłego gestu: nastąpiła zmiana koron – z papieskich, tzw. piusowych, na „milenijne”, także papieskie, wykonane przez braci franciszkanów w Niepokalanowie, a ofiarowane Matce Najświętszej przez Ojca Świętego Pawła VI.

Korony te pragnie założyć sam papież, jednak ówczesne władze odmawiają mu wjazdu do naszej ojczyzny. Gdy jest już pewne, że nie otrzyma on pozwolenia na przyjazd do Polski, papież mianuje kard. Wyszyńskiego swoim legatem, czyli swoim „uobecnieniem”. Dlatego przeor Jasnej Góry o. Teofil Krauze wypowiada przed koronacją wzruszające słowa: „Pokornie proszę, byś dłonią Ojca Świętego poświęcił, legacie Pawła VI, a prymasowską dłonią nałożył korony naszej Zwycięskiej Pani i Jej Synaczkowi”.

Uroczystą Sumę pontyfikalną przy nowo ukoronowanej Ikonie celebryje abp Karol Wojtyła, a po jej zakończeniu zostaje odczytany Milenijny Akt Oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi za wolność Kościoła w Ojczyźnie i na świecie.

Korony te są więc „znakami ślubowań” i dla prymasa mają wielkie znaczenie. Mają one przez kolejne pokolenia przypominać Polakom o ich narodowych zobowiązaniach. Korony te zostają jednak niebawem zastąpione wcześniejszymi, prymas zdobywa się bowiem na wielki gest pokory i uznaje, że ten akt koronacji nie jest jednak (jeszcze?) wpisany w plany Opatrzności Bożej. Poleca, by powrócono do koron św. Piusa X, ofiarowanych Obrazowi Jasnogórskiemu w 1910 r.

Prymas zdaje sobie sprawę, że w społecznej wyobraźni poprzednie korony tak bardzo się utrwaliły, iż trudno ogółowi wierzących zaakceptować nowe.

Może niewiele przed nami lat, a zrozumiemy, że prymas Wyszyński był człowiekiem danym nam przez Opatrzność Bożą i że jego dziedzictwo uratowało wiarę naszego narodu...

Arystokratka z Białej Cerkwi

„Hrabianka z poczuciem służby – skoro wiele dano, wiele oczekiwać się będzie”

Na Ukrainie w miejscowości Biała Cerkiew w 1876 r. urodziła się Róża Czacka, późniejsza założycielka Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi i Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek, w którym to zgromadzeniu przyjęła imię Elżbieta.

Rodzice Róży to Feliks i Zofia z domu Ledóchowska. Feliks Czacki był zarządcą ogromnych dóbr Branickich na Ukrainie.

W kościele św. Jana Chrzciciela na Górze Zamkowej, w Białej Cerkwi Róża została ochrzczona.

Z Białej Cerkwi rodzina Czackich wyprowadziła się do Warszawy w 1882 r., zatem dziewczynka miała sześć lat.

O katolickie wychowanie dziecka rodzina dbała bardzo, równoległe ze znakomitym wykształceniem.

Arystokratyczne wychowanie dziewczynki w pałacu było oczywiście na najwyższym ówczesnym poziomie i zawierało istotny przekaz: „dano ci dużo więcej niż większości innych ludzi po to, byś mogła lepiej służyć bliźnim”.

W tych najmłodszych latach tworzył się więc fundament osobowości przyszłej błogosławionej.

Mając jedenaście lat przystąpiła do pierwszej komunii świętej w kościele Świętego Krzyża w Warszawie. W dzieciństwie jako zdolna i utalentowana została otoczona wszechstronną pomocą, szczególnie ojca. Pobierała lekcje tańca i muzyki, miała doskonały słuch muzyczny, dobrze śpiewała i grała na fortepianie czy też jeździła konno, znała również zasady gospodarowania, ogrodnictwa i hodowli. Ponadto była poliglotką, znając języki: francuski, angielski, niemiecki i ukraiński, a także łacinę.

Przełomowym momentem w jej życiu był w 1894 upadek z konia, na skutek którego doszło do odklejenia siatkówek. Pomimo szeroko zakrojonej okulistycznej akcji pomocowej, operacji, zabiegów i konsultacji, jej wzrok systematycznie się pogarszał, a w 1898 został ostatecznie utracony.

Istotnym momentem w jej życiu była wizyta u okulisty dr. Bolesława Ryszarda Gepnera, który jej powiedział: „Niechaj pani nie pozwoli wozić się od jednej sławy zagranicznej do drugiej. Tu nie ma nic do zrobienia, stan wzroku jest beznadziejny. Niech pani zajmie się niewidomymi, którymi w Polsce nikt się nie zajmuje”.

W 1910 założyła początkowo schronisko dla niewidomych w Warszawie. Rok później – 19 listopada 1911 schronisko to przekształcono w Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi, które zostało zatwierdzone przez rząd rosyjski.

W maju 1921 otrzymała dar od Antoniego Daszewskiego w postaci pięciu mórg ziemi w Laskach i tym samym rozpoczęła budowę zakładu dla niewidomych, gdzie stopniowo zostały przeniesione placówki dla niewidomych dzieci – szkoła i warsztaty.

W 1922 ciężko zachorowała, w wyniku czego przeszła dwie operacje raka piersi w warszawskim szpitalu.

25 września 1939 w czasie bombardowania Warszawy została ranna w głowę, po którym straciła oko. Mimo cierpienia – po powrocie do Lasek – kierowała odbudową zakładu po działaniach wojennych.

W okresie 1942–1945 kapelanem zakładu w Laskach był ks. Stefan Wyszyński, późniejszy kardynał i prymas Polski.

2 grudnia 1948 przeszła udar mózgu, po czym 12 czerwca 1950 zrezygnowała z funkcji przełożonej generalnej.

Przez ostatnie dziesięć lat swojego życia była bardzo ciężko chora, a w ostatnich dniach sparaliżowana.

Zmarła w opinii świętości 15 maja 1961 o godzinie 17:15 w Laskach. 19 maja odbyły się uroczystości pogrzebowe pod przewodnictwem kard. Stefana Wyszyńskiego.

Początkowo została pochowana na cmentarzu leśnym w Laskach. 23 grudnia 2020 została ekshumowana, a jej doczesne szczątki zostały przeniesione z cmentarza leśnego do sar-

kofagu znajdującego się w jej dawnym pokoju, a obecnie kaplicy Matki Bożej Anielskiej Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych im. Róży Czackiej w Laskach.

Gorliwy misjonarz

Święty Jacek Odrowąż to jeden z najbardziej znanych polskich świętych na świecie. Był uczniem św. Dominika, gorliwym misjonarzem. Jako jedyny Polak został umieszczony na kolumnadzie Berniniego wokół Placu św. Piotra w Rzymie wśród 118 świętych.

Przełomowym wydarzeniem w życiu św. Jacka było spotkanie ze św. Dominikiem.

Wierny uczeń i naśladowca św. Dominika również był bardzo gorliwym misjonarzem. Około 1228 r. udał się na Ruś Kijowską. W Kijowie założył klasztor dominikański i kościół Najświętszej Maryi Panny. Później z działalnością ewangelizacyjną Jacek przeniósł się na ziemie Prusów i Pomorza. Zastąpił jako kaznodzieja i założyciel wielu klasztorów dominikańskich nie tylko w Polsce.

17 kwietnia 1594 r. papież Klemens VIII zaliczył uroczystość Jacka w poczet świętych.

W ikonografii chrześcijańskiej święty przedstawiany jest w habicie dominikańskim, z monstrancją w jednej ręce i figurą Matki Bożej w drugiej. Legenda głosi, że kiedy musiał w czasie najazdu Tatarów na Kijów opuścić miasto, zabrał ze sobą Najświętszy Sakrament, aby uchronić go od zniewagi. Wtedy z wielkiej kamiennej figury miała się odezwać Matka Boża: „Jacku, zabierasz Syna, a zostawiasz Matkę?”. Ten z kolei odpowiedział: „Jakże Cię mogę zabrać, Matko Boża, kiedy Twoja figura jest tak ciężka?”. Jednak na polecenie z nieba, kiedy uchwycił figurę, miała okazać się ona bardzo lekka.

„To on przed wiekami jednoczył nasz kontynent w oparciu o wartości chrześcijańskie, dlatego też bez przesady możemy nazywać go jednym z najstarszych śląskich Europejczyków, a nawet «patronem» procesu integracyjnego współczesnej Europy” – napisali biskupi metropolii górnośląskiej z okazji 750. rocznicy śmierci św. Jacka w 2007 r.

17 sierpnia, przypada liturgiczne wspomnienie św. Jacka Odrowąza, założyciela pierwszych na ziemiach Polskich dominikańskich klasztorów w Gdańsku, Chełmie, Elblągu i Toruniu. Święty jest jednym z patronów Polski oraz patronem polskiej prowincji Zakonu Kaznodziejskiego, który w tym roku obchodzi jubileusz 800-lecia powstania.

Św. Jacek Odrowąż - ur. na krótko przed 1200 r. zm. 15 sierpnia 1257 r.

opracowała: Barbara Gawlik

źródła: Tygodnik Niedziela, Niedziela Ogólnopolska, KAI, Niedziela Szczecińsko-Kamieniska, Wiadomości z Watykanu, episkopat.pl,

KĄCIK JANA PAWŁA II.

„Każdy człowiek przychodzi na świat, aby dać świadectwo prawdzie odpowiednio do właściwego mu powołania”

opracowanie: J.Konopacka i H. Sychmeller-Rudowskastr. 2 - 3

ROZWAŻANIA O WIERZE

„III Tajemnica Fatimska mówi o przeszłości?”

Kard. Joseph Ratzinger str. 4 i 6 - 8

POEZJA

„Po to właśnie”, „*** (A Pani cóż ja powiem?...)” - C. K. Norwid

wybór wierszy: Jola Danielakstr. 5

OD REDAKCJI

Bożena Wielgosz.....str. 5

Z ŻAŁOBNEJ KARTYstr. 5

MISJONARZE PISZĄ

opracowanie: Bożena Serafinstr. 9 - 26

OBJAWIENIA MARYJNE

„Matka Boża Płacząca. Mija 175 lat od objawień w La Salette”

Wincenty Łaszewski.....str. 27-28

PAPIESKIE INTENCJE MISYJNEstr. 29

KOŚCIÓŁ W ŚWIECIE

opracowanie: Barbara Gawlikstr. 29 - 34

SANKTUARIA MARYJNE

“Matka Boża z Gruszką”

opracowanie: Katarzyna Kukołowiczstr. 36

OKŁADKA

zdjęcie przysłał O. Krzysztof Koślik, OMI, z Madagaskaru

P.T. CZYTELNICY

Prosimy zawiadamić redakcję o zmianie adresu

Czeki lub przekazy pocztowe należy wystawiać na: St. Hyacinth Mission Fund i wysyłać na adres redakcji.

Nabywając czasopismo „Z Pomocą” popierasz polskie misje katolickie działające w Afryce, Azji, Oceanii i Ameryce Łacińskiej oraz na terenach byłego ZSRR.

Wszystkie ofiary, darowizny i datki przekazywane są polskimi misjonarzom i misjonarkom za pośrednictwem KPPM.

Ofiarodawcy, którzy złożyli ofiarę \$20 i powyżej, na życzenie otrzymują pokwitowania podatkowe, które rozsyłane są w lutym za ubiegły rok.

Koniec roku kalendarzowego zamykamy z końcem grudnia - liczy się wpłata do banku. Ofiarodawców, którzy nie zdążyli przesłać czeku w terminie przedświątecznym przepraszamy za przesunięcie wpłaty dotacji wystawionej w 2020 na konto 2021.

Intencje mszalne są wielką pomocą dla misjonarzy. Ofiary nie są jednak objęte pokwitowaniem podatkowym. Opłata za jedną intencję wynosi \$15 - \$13 intencja i \$2 przesyłka. **Msze św. gregoriańskie (30 Mszy św. za osobę zmarłą, odprowadzanych przez cały miesiąc) - koszt \$450.** Dziękujemy ofiarodawcom za ten rodzaj pomocy.

Wysyłamy jednemu misjonarzowi około 20 intencji. Zbieramy je i czasem ten okres się wydłuża gdy są zamawiane pojedyncze intencje. Bardzo prosimy o cierpliwość, robimy wszystko, żeby jak najszybciej zawiadomić gdzie i kiedy msze będą odprowadzone. W zamówieniu prosimy podać e-mail lub telefon.

Zamówienia prosimy wysyłać na St Hyacinth Mission Fund

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skracania nadesłanych tekstów i zmiany tytułów.

ROK XLVII

Nr 2 (161) 2021

Z POMOCĄ

WYDAWNICTWO KOMITETU POMOCY POLSKIM MISJOM W KANADZIE

ADRES ST. HYACINTH MISSION FUND
PO BOX 46089
2339 Ogilvie Rd.
GLOUCESTER ON K1J 9M7
CANADA

ADRES REDAKCJI - e-mail - mbwielgosz@yahoo.ca

HONOROWY PATRONAT

Ks. bsp. Terrence Prendergast, Arcybiskup Ottawy
Ks. Tadeusz Nowak OMI, pracownik Kongregacji do spraw
Ewangelizacji Narodów (official at the Congregation for the
Evangelization of Peoples)
Ks. Alfred Gorzempa OMI, Prowincjał Polskich Oblatów w Kanadzie
O. dr. Wojciech Kowal OMI, prof. St. Paul's University w Ottawie

SKŁAD ZARZĄDU KPPM

PRZEWODNICZĄCA: Bożena Wielgosz tel. (613) 737 0486
e-mail: mbwielgosz@yahoo.ca
WICEPRZEWODNICZĄCY: Zbigniew Kisilewicz
SEKRETARIAT: Barbara Gawlik
SKARBNIK: Grażyna Rogulska
CZŁONEK Maria Gołędzinowska
DORADCA DO SPRAW
SPECJALNYCH: Andrzej Wielgosz

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Ks W. Kowal OMI (honorowy członek),
B. Gawlik, J. Konopacka, J. Danielak,
B. Serafin, B. Wielgosz, K. Kukołowicz

ZESPÓŁ ADMINISTRACYJNY: B. Gawlik

KOMISJA REWIZYJNA: R. Prusakiewicz, S. Jędrzyiak

INTENCJE MSZALNE: E. Daniel

ZESPÓŁ TECHNICZNY: składanie numeru - M. Gołędzinowska,
J. Kania (korekta, nekrologi),
H. Sychmeller-Rudowska,
J. Serafin (korekta), A. Wielgosz

WARUNKI OTRZYMYWANIA PISMA:

Wpłata na pomoc misjom, minimum \$25.00 rocznie, upoważnia do otrzymywania pisma bezpłatnie przez okres 1 roku.

Proponowana wpłata na Fundusz Wydawniczy (częściowe pokrycie kosztów):

Kanada i USA - \$25.00 pocztą zwykłą

Inne kraje - \$30.00 pocztą lotniczą

**CZEKI NALEŻY WYSTAWIAĆ NA
ST. HYACINTH MISSION FUND**

DRUK: TOH Printing Ottawa Canada
501 Smyth Road, Ottawa, Ontario, K1H 8L6

MATKA BOŻA Z GRUSZKĄ



Parczew to jedno z najstarszych miast Polesia Lubelskiego, położone na równinie, u zbiegu rzek Konotopy i Piwoni. Jest to tzw. pojezierze łączyńsko-włodawskie z racji dużej ilości jezior. Jego historia jest bogata i wpisuje się z dzieje państwa polskiego. Lata świetności Parczewa to przełom wieków XIV i XV, kiedy to znajdował się w centrum ogromnego państwa Jagiellonów. W kolejnych wiekach miasto podupadło i dzisiaj jest zwyczajnym miasteczkiem wschodniej Polski, ma jednak swój skarb, ukryty w murach kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela. Tym skarbem jest od wieków czczony, słynący łaskami obraz Matki Bożej. Popularnie mieszkańcy zwą go - Matka Boża z Gruszką.

Dzieło to zostało namalowane, najprawdopodobniej, w XVI wieku, przez malarza ze szkoły flamandzkiej. Przedstawia ono Matkę Bożą trzymającą na kolanach małego Jezusa. Dzieciątko w lewej ręce trzyma wiązkę kwiatów, zaś w prawej - owoc przypominający gruszkę. I stąd nazwa obrazu - MATKA BOŻA Z GRUSZKĄ.

Jak ten obraz trafił do Parczewa nie wiadomo. Pierwsza wiadomość na jego temat pochodzi z roku 1826. W kronikach, z tego czasu, jest mowa o pożarze drewnianej cerkwi unickiej i uratowaniu obrazu Matki Bożej. Także z kronik wynika, że już w XIX wieku obraz czczony był przez wiernych różnych wyznań i obrządków. Modlili się przed nim łacinnicy, unicy, prawosławni, a nawet żydzi.

Cudownie uratowany obraz został, przez proboszcza parczewskiego Józefa Kurmanowicza, umieszczony w istniejącym kościele farnym. Kolejne miejsce, gdzie przeniesiono obraz, to kościół pod wezwaniem Świętego Ducha. Tam pozostawał on przez 34 lata, a więc do roku 1862. kiedy to ponownie przeniesiono go do nowo wybudowanej cerkwi unickiej. Niestety unicy niezbyt długo cieszyli się tym, że mogą swobodnie modlić się przed obrazem Pani Parczewskiej. Bowiem w roku 1876 z parafii wyrzucano ostatniego proboszcza unickiego, a kościół wraz z obrazem został przekazany prawosławnym. Unicy uważa-

li, że ich obraz został uwięziony. Czasami tylko ukradkiem zaglądali do cerkwi by sprawdzić, czy obraz znajduje się na swoim miejscu. Sytuacja zmieniła się po ukazie carskim z 1905 roku, kiedy to unicy przy różnych okazjach mogli odwiedzać cerkiew i modlić się przed obrazem, bez obaw, że zostaną wpisani na listę prawosławnych

Ponowna zmiana nastąpiła po wybuchu I wojny światowej. W 1915 roku do Parczewa wkroczyły wojska niemieckie. W cerkwi urządzono szpital dla jeńców rosyjskich, zaś przedmioty kultu przeniesiono do kościoła pw. św. Jana Chrzciciela i zrzucano w kruchcie pod wieżą. Taki sam los spotkał obraz Matki Bożej.

Po zakończeniu wojny obraz zawieszono w kościele św. Jana w jednej z bocznych kaplic. Z niewiadomych przyczyn, po jakimś czasie, obraz przeniesiono na miejscową plebanię. I tam powoli niszczał i popadał w zapomnienie. Ostatecznie nie wiadomo nawet skąd się wziął. Ot, jakiś stary obraz!

Obrazem zainteresował się ksiądz Czesław Nowicki, pochodził z Parczewa i odwiedzał tu swoich rodziców i to od nich dowiedział się o istnieniu obrazu i całej jego historii. Wiele informacji znalazł w lubelskim archiwum, a rozmawiał także z osobami starszymi, które pamiętały obraz i doszedł do wniosku, że „stary obraz” z plebanii to niewątpliwie słynący łaskami obraz Matki Bożej z Gruszką. Zainteresował tą sprawą kolejnych proboszczów, księdza Kanonika Franciszka Chwedoruka i księdza Tadeusz Ryciaka. Oni też zadbali o renowację obrazu. Po czym 15 sierpnia 1968 roku zorganizowali uroczystość wniesienia obrazu Matki Bożej z Gruszką do kościoła św. Jana. Został on umieszczony w ołtarzu głównym. Parafia ta stała się sanktuarium maryjnym. Natomiast w 1989 roku, na mocy bulli papieskiej, kościół św. Jana w Parczewie otrzymał tytuł bazyliki mniejszej. Kult Matki Bożej Parczewskiej stale się pogłębia i rozszerza. O czym świadczą liczne wota zgromadzone w gablotach czy prezbiterium kościoła. Ale także, liczne podziękowania za otrzymane łaski. Wielkim propagatorem kultu Matki Bożej z Gruszką był, nieżyjący już, proboszcz parafii św. Jana w Parczewie, ksiądz infułat Mieczysław Marczuk. Dzięki jego staraniom obraz został ponownie ukoronowany. Sam nie doczekał tego momentu. Dzieło to podjął kolejny proboszcz ksiądz prałat Tadeusz Lewczuk. On też bardzo dba o to by Matka Boża z Gruszką znana była nie tylko w diecezji siedleckiej, ale w całym kraju.

opracowała: Katarzyna Kukołowicz na podstawie artykułu Joanny Borowicz - „Matka Boża z Gruszką” oraz innych wpisów w Internecie